Na str. 2: Jak było z głosowaniem S. D. Niemiec?

NR 172 (5317) cz WARSZAWA, NIEDZIELA 21 MAJA 1933 r. Rok XXXVIII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70
DYREKCJA — 720—13
ADMINISTRACJA — 313-80
DRUKARNIA — 772-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Co z tego wyjdzie?

Przedziwną „kompozycję" rozmaitych dorywczych środków i miksturek, z etykietą „polityka gospodarcza"..., miał kraj sposobność poznać już bardzo dokładnie, choćby tylko z licznych eksperymentów na swojej własnej skórze.

Zaczęło się to „gospodarstwo" swego czasu, reklamowem biciem we wszystkie bębny, jakie tylko były do dyspozycji, obiecankami, hałasem, rozmachem...!

Pół biedy było jeszcze w krótkim okresie lepszej konjunktury, którą „ekonomiści" nasi uznali oczywiście za bezpośredni — **a trwały!** — rezultat objęcia rządów przez sanację, w swej głębokiej „fachowości" nie przeczuwając nawet, na czem to może się skończyć i beztrosko bujając sobie na skrzydłach „radosnej twórczości", która zastąpić miała wszelki program jakiejś pozytywnej, twórczej pracy.

Ale po latach tłustych, przyszły chude. Rozpędzona „twórczość radosna" — za podatkowe pieniądze! — nagle ugrzęzła!..

Nie duże i tak zasoby społeczeństwa pod bezwzględnym naciskiem śruby fiskalnej, musiały wyczerpać się. W miejsce „rozkwitu finansów państwa", owego — jak nas uczono— „cudu" specjalnie przez „ obóz ideologji" wywołanego, przyszły deficyty, wzrastające z zawrotną szybkością. W miejsce „dobrej konjunktury" — kryzys...

Byli wprawdzie ludzie, co przestrzegali obóz „sanacyjny", by w swej gospodarce liczył się bardziej z jutrem... niepewnem... Byli tacy co domagali się kontroli nad gospodarką finansową Ale to była „złośliwa opozycja", która „przeszkadzała dobremu gospodarzowi"..

Więc „radosny" rozmach i tupet, lekceważący sobie wszelkie głosy ostrzegawcze, skończył się tak, jak się skończyć musiał — żałosnym kociokwikiem!

I teraz trzeba było pokazać co się potrafi... Nie sztuka było gospodarzyć przy pełnych kasach. Ale dopiero wtedy, gdy przyszła bieda, należało ujawnić swą umiejętność **w walce z kryzysem**, która w Polsce odgrywającej w gospodarstwie światowem bardzo skromną rolę, dzięki temu właśnie **była daleko łatwiejsza** aniżeli w krajach wielko-przemysłowych ściśle związanych z międzynarodowem życiem gospodarczem.

I cóż pokazano?... Jaką zdolność opanowania wzrastających trudności? Jaki **pozytywny, twórczy plan** ożywienia gospodarstwa krajowego, plan któryby **konsekwentnie** wykonywano **przy współudziale całego kraju?**

Od wiosny 1930 r. od momentu, w którym ówczesny Premjer p. **Sławek** rozesłał przez „Iskrę" swoje słynne „wytyczne", całe społeczeństwo, bez względu na swe ugrupowanie, domaga się od „sanacji" jakiegoś realnego programu walki z kryzysem i napróżno.

Rozpoczęło się tylko paniczne, dorywcze łatanie biedy, ale przy pomocy takich metod, że gdy probowało się w jakiem miejscu coś naprawić, **psuło się równocześnie w drugiem.** Budżet zaczęto „równoważyć" środkami, które **zwiększały deficyt,** bo przy pomocy mechanicznego obcinania wszystkich produkcyjnych wydatków o charakterze inwestycyjno-gospodarczym tudzież coraz większego nacisku fiskalnego, który wyczerpując coraz bardziej kraj, **pogłębiał tylko kryzys.**

Jeżeli tu i ówdzie zdobyto się na jakiś środek, zasadniczo dobry, przychodzono z nim jednak zapóźno.

Cała ta „walka z kryzysem" dorywcza i bezplanowa doprowadziła wreszcie do tego, że „sanacja" ze swoją „polityką gospodarczą" dosłownie **zawisła w powietrzu.**

Społeczeństwo **pozbawione wszelkiego głosu i wpływu,** i zmuszone **biernie przyglądać** się wszystkim eksperymentom, machnęło w końcu ręką na wszystko.

Dokoła „sanacji" roztoczyła się martwota i pustka...

W tych warunkach przychodzi.... „zjazd gospodarczy BBWR.", rozbrajająca wręcz próba „ożywienia kramiku".

Zwykły reklamowy harmider, dokoła tego „zjazdu" wyczyniany przez prasę „sanacyjną" można lekceważącem potraktować milczeniem zwłaszcza, że cały ten hałas, „robiony" jest... na zimno i na komendę...

Trudno jednak nie zwrócić uwagi na dwa powitalne przemówienia, wygłoszone przez Prezesa BBWR. p. **Sławka** i obecnego Premjera **p. Jędrzejewicza.**

P. **Sławek** żalił się na **„apatję społeczeństwa"** które oczekuje wszystkiego **„tylko od Rządu".**

I to się mówi dziś — po siedmiu latach...?!

A przecież lata całe wkuwano społeczeństwu w głową, że może spać spokojnie, bo wyższy czynnik nad Polską „czuwa" i o wszystkiem myśli co potrzebne krajowi!

Przecież społeczeństwo stoi wogóle poza nawiasem...

Więc do kogoż to p. pos. **Sławek** kieruje swe pretensje i swe apele, by społeczeństwo „samo podjęło walkę z kryzysem"? Jakąż to społeczeństwo — przy dzisiejszym „systemie" — posiada **swobodę tej „walki" i wogóle swobodę inicjatywy?...**

A to, że p. **Sławek** mówił o **„konieczności obniżenia stopy życiowej"** w kraju, którego stopa życiowa jak stwierdza statystyka spożycia jest **absolutnie najniższa ze wszystkich kulturalnych społeczeństw,** to samo siebie dostatecznie już charakteryzuje.

P. Premjer **Jędrzejewicz** powiedział, że „trudności są na to by je łamać" a o zwycięstwie decyduje często „sama wola zwycięstwa"...

Na pociechę — w walce z kryzysem — dobre i to.

Tak przedstawia się „Zjazd" w swej części zewnętrznej, widowiskowej.

O części merytorycznej, o „referatach" i „uchwałach" parę skromnych uwag osobno.

Miły Boże! Gdyby czczem gadulstwem można wogóle coś stworzyć, Polska byłaby krajem najszczęśliwszym pod słońcem...

Kcz.

Uchwały Biura Międzynarodówki Socjalistycznej

W sprawie zbrojeń niemieckich. W sprawie głosowania Socjalnej Demokracji Niemiec w Reichstagu

Wczoraj drukowaliśmy treść uchwały Biura Międzynarodówki według depesz ajencyjnych; dziś podajemy tekst dokładny obydwu uchwał zasadniczych.

Red.

I.

Międzynarodówka Socjalistyczna występowała zawsze w obronie zasady RÓWNOUPRAWNIENIA WSZYSTKICH NARODÓW, ale żądała zawsze, by równouprawnienie Niemiec zostało przeprowadzone nie przez ich UZBROJENIE, ale przez ROZBROJENIE innych narodów.

Ponieważ Niemcy są rządzone przez faszyzm nacjonalistyczny, który nie tylko domaga się PONOWNEGO UZBROJENIA Niemiec, ale już je przeprowadza w praktyce wbrew traktatom, — oznaczałaby każda zgoda na to ponowne uzbrojenie NAJWIĘKSZE NIEBEZPIECZEŃTWO WOJENNE w krótkim czasie.

Jest więc obowiązkiem wszystkich partyj Międzynarodówki Socjalistycznej zarówno walczyć o rzeczywiste i możliwie daleko posunięte rozbrojenie innych państw, jak i walczyć PRZECIWKO WSZELKIEMU PONOWNEMU ZBROJENIU SIĘ NIEMIEC I PRZECIWKO CAŁEJ POLITYCE ZAGRANICZNEJ FASZYZMU NIEMIECKIEGO, którego frazesy „dyplomatyczne" są pozorem, który nikogo nie może wprowadzić w **błąd co do jego polityki wojennej, opartej o ponowne uzbrojenie.**

II.

Międzynarodówka Socjalistyczna jest przekonana, że głosowanie CZĘŚCI posłów socjalno-demokratycznych niemieckiego Reichstagu za rezolucją, solidaryzującą się bez zastrzeżeń z oświadczeniem rządowem, NIE WYRAŻA PRAWDZIWEGO POGLĄDU NIEMIECKIEJ KLASY ROBOTNICZEJ.

Międzynarodówka oświadcza, że GŁOSOWANIE TO JEST SPRZECZNE Z ZASADAMI MIĘDZYNARODÓWKI SOCJALISTYCZNEJ.

Nie chcąc oceniać i osądzać ze stanowiska etycznego ludzi, którym grozi codziennie poniewierka i śmierć w warunkach teroru faszystowskiego, oświadcza Międzynarodówka, że takie głosowanie może tylko wzmocnić pogardę i obrzydzenie świata cywilizowanego w stosunku do krwawego teroru, któremu nie wystarcza znęcanie się fizyczne nad robotnikami, który gwałci ponadto sumienie ich przedstawicieli.

Międzynarodówka oświadcza, że zachowa solidarność z NIEMIECKĄ KLASĄ ROBOTNICZĄ w jej nieubłaganej wrogości do niemieckiego faszyzmu, stanowiącego niebezpieczeństwo najgorsze dla Wolności i dla Pokoju.

***

Biuro ustaliło wreszcie ostatecznie datę Międzynarodowej Konferencji Socjalistycznej, poświęconej zorganizowaniu walki z faszyzmem w skali międzynarodowej. Konferencja rozpocznie swe obrady w Paryżu w dniu 20 sierpnia.

Bitwa o Pekin

„za karę"... Bomby na ludność cywilną

Z Tokio donoszą, że przedstawiciel Ministerjum wojny oświadczył, że ostatnie zamachy bombowe na budynek konsulatu japońskiego i ludność cywilną (?) w **Kalganie** i **Tien - Tsinie** zmuszają Rząd japoński do powzięcia jaknajostrzejszych kroków.

Japończycy „nie mieli zamiaru" okupować **Pekinu, Tien - Tsinu** i **Kalganu**, lecz ostatnie akty terorystyczne przeciwko obywatelom japońskim zmuszają Rząd japoński do zajęcia tych miast.

Naczelne dowództwo wojsk japońskich otrzymało rozkaz jaknajszybszego zajęcia **Pekinu** i **Tien - Tsinu,** aby bronić interesów obywateli japońskich.

***

Z Pekinu donoszą, że w piątek po południu pojawiły się nad miastem japońskie samoloty. Jeden z samolotów zrzucił 7 bomb, które wyrządziły w mieście znaczne szkody. Ludność opanowana panicznym strachem, poczęła uciekać z miasta.

***

Sytuacja pod Pekinem staje się coraz groźniejsza. Zaniepokojenie w mieście wzrasta z godziny na godzinę. Awangardy japońskie zbliżają się ku miastu z dwuch stron. Władze chińskie przygotowane są na wszelkie ewentualności.

Jednodniowy strajk powszechny w Białymstoku

dla poparcia strajkujących włókniarzy

(Kor. własna).

Zgodnie z uchwałą Komisji Okręgowej Zw. Zaw. i Konferencji Zarządów klasowych Zw. Zaw., w dniu 18 b. m. wszyscy robotnicy m. Białegostoku przystąpili do **jednodniowego strajku solidarności z walczącymi** włókniarzami białostockimi, którzy bohatersko trwają w strajku w Białymstoku i całym okręgu o cennik, wywalczony bohaterskim strajkiem w 1932 r.

Według otrzymanych przez nas wiadomości, do strajku powszechnego przystąpili również robotnicy **Grodna,** wezwani przez Radę Związku i Konferencję grodzieńskich klasowych Zw. Zaw. Strajkują garbarze w **okręgu białostockim** i inne zawody.

O godzinie 12-tej odbył się w **Białymstoku,** w podwórzu przy ul. Sienkiewicza 36, olbrzymi wiec, zwołany przez Komisję Okręgową i Komitet ogólnozwiązkowy solidarności z włókniarzami, na którym było obecnych zgórą 3 tysiące osób. Przemawiali tow.: **Kapitułka, Liżański, J. Pyrko, Pajgin i Wewiór,** poczem okrzykami na cześć walczących włókniarzy, solidarności robotniczej i inn., oraz odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" i „Międzynarodówki", wiec zakończono.

Lot alpejski

Wypadek kpt. Dudzińskiego

Drugi dzień lotu alpejskiego rozpoczął się startem z Grazu.

Do konkurencji tej stanęło tylko 3-ch zawodników, mianowicie: kpt. **Dudziński** (Polska), **Josipowicz** (Austrja) i **Lombardi** (Włochy).

Pod koniec zawodów onegdajszych wycofali się: kpt. **Brunowsky** (Austrja), którego aparat rozbił się w Fuertenbergu, i dwaj Włosi: **Mancarelli** i **Sanzin,** którzy ze **Stockersu** nie polecieli do **Grazu,** lecz wrócili do **Aspern**

***

Zły los prześladuje widocznie lotników polskich, biorących udział w austrjackim locie alpejskim. Mianowicie: kpt. **Dudziński** zmuszony był wczoraj lądować przymusowo w **Voitsbergu** w Styrji. Lądowanie nastąpiło z powodu uderzenia o tyczkę. Bliższych szczegółów tego wypadku narazie brak. Wiadomo jedynie, że skrzydła aparatu zostały uszkodzone. Z Grazu do Voitsbergu przybyło niezwłocznie trzech monterów, którzy z pośpiechem **naprawiają** aparat. Sądzą, iż kpt. **Dudziński** będzie mógł wkrótce ruszyć w dalszą drogę.

***

Po naprawieniu aparatu w **Voitsberg,** kapitan **Dudziński** zamierzał wystartować w dalszą drogę do **Aspern,** jednak przy starcie uległ uszkodzeniu silnik samolotu i strzaskane zostało podwozie. Kpt. **Dudziński** jest lekko ranny w głowę. Postanowił on zdemontować aparat i odesłać go do Grazu.

***

„Der Tag" podaje następujące szczegóły wypadku kpt. **Bajana:** Startując w Baltant pod Treibach, lotnik **nie osiągnął odpowiedniej szybkości, zapewne z** powodu rozmiękłego terenu, i **uderzył z całą siłą o drzewo.** Aparat został zupełnie strzaskany, a bak z **benzyną** pękł. Benzyna wyciekła i nastąpił wybuch wskutek zapalenia się benzyny o rozgrzane walce: **Lotnikom udało się wyskoczyć z płonącego samolotu. Nie odnieśli oni żadnych obrażeń.**

Zakładnicy

Policji hitlerowskiej nie udało się aresztować tow. HOLTERMANNA, komendanta naczelnego „Reichsbanneru". Wobec tego „aresztowano" jego ŻONĘ i jego MAŁE DZIECKO w charakterze... ZAKŁADNIKÓW.

Doroczna konferencja

Zarządów Oddziałów Związków Zawodowych w Warszawie

W niedzielę, dn. 21 maja r. b. o g. 9,30 rano w pierwszym terminie, a o godz. 10 rano, w drugim terminie, w lokalu Związku Drukarzy (Miodowa 6), odbędzie się doroczna Konferencja Zarządów Oddziałów Związków Zawodowych w Warszawie.

Zarządy Oddziałów Zw. Zaw. obowiązane są przybyć w komplecie z madatami, punktualnie.

Sekretarjat Rady Zawodowej

Szczęśliwe zakończenie

Tak zw. zjazd gospodarczy B.B.W.R. zakończył wczoraj szczęśliwie swoje „obrady" kilkoma przemówieniami przewodniczących komisyj poszczególnych. Nic nowego ci mówcy nie wnieśli.

Sądząc ze sprawozdań prasy „sanacyjnej" posłowie B.B.W.R., należący do Z.Z.Z., w „obradach" zjazdu udziału nie brali, przynajmniej udziału aktywnego.

Socjaliści niemieccy
na środowem posiedzeniu Reichstagu

ZARZĄD PARTJI PRZECIW UDZIAŁOWI W POSIEDZENIU.

Korespondent berliński centralnego organu socjalistów holenderskich **„Het Volk"** nadesłał następujące szczegóły o stanowisku socjalistów niemieckich wobec posiedzenia środowego, na którem Hitler wygłosił swe przemówienie:

Zarząd Partji (Partei Orstand) nalegał na frakcję parlamentarną, korzystającą w podobnych wypadkach z autonomji, by nie wzięła udziału w posiedzeniu.

Zarząd frakcji parlamentarnej uznał słuszność tego stanowiska i na posiedzeniu frakcji poparł je, uzasadniając w sposób następujący:

Nie może być mowy - o współpracy w żadnej formie z rządem, który zaprzysiągł zniszczyć socjalizm. Z drugiej strony nieobecność na posiedzeniu pokazałaby klasie robotniczej, że socjalizm niemiecki nie zaniechał walki klasowej i że odrzuca „Gleichschaltung" (ujednostajnienie), to znaczy podporządkowanie całkowite hitleryzmowi.

Ale frakcja parlamentarna znaczną większością głosów przyjęła uchwałę przeciwną. Warto zaznaczyć, że sporo posłów socjalistycznych z lewego skrzydła Partji znajduje się w więzieniu lub w obozach koncentracyjnych, prawe zaś skrzydło zjawiło się prawie w komplecie i mimo gwałtownego oporu lewicy wypowiedziało się na rzecz „Gleichschaltung". Oto argumenty prawicy:

Polityka, na którą objektywnie się godzimy, winna być poparta nawet wówczas, gdy robi ją przeciwnik. Z drugiej strony — i ten argument wywarł duże wrażenie — zachodziła obawa, że manifestacja socjalistyczna w Reichstagu, zalecana przez Zarząd Partji, posłużyłaby za pretekst do rozpętania nowej fali teroru, którego ofiarą padliby nietylko posłowie socjalistyczni.

Przedstawiciele Zarządu usiłowali daremnie przeszkodzić decyzji frakcji. **Welsa,** któryby rzucił posłom słowa, wypowiedziane na pierwszem posiedzeniu Reichstagu („wehrlos aber nicht ehrlos" — bezbronni ale nie bez honoru) — nie było.

Wels, Herty, Sollmann i inni posłowie nie wzięli udziału w posiedzeniu frakcji, **ponieważ z góry byli zdecydowani nie podporządkować się uchwale „prawicy".**

Inni posłowie, uczestniczący w posiedzeniu frakcji, nie poszli na posiedzenie Reichstagu. Wśród nich znajduje się redaktor **„Vorwärtsu" Stampfer,**

Inni natomiast, którzy we frakcji głosowali przeciw większości, sądzili, że należy uszanować jej decyzję i poszli na upokorzenie w nadziei, że tą drogą unikną zatargu w Partji.

Warto dodać, że w chwili, gdy **Hitler** skończył swe przemówienie, a **Goering** odczytał rezolucję, naprężenie było dramatyczne. Oczy wszystkich zwróciły się ku ławom socjalistów, gdzie było dużo pustych miejsc. Było około 70 posłów na ogólną liczbę 120. Kiedy grupa socjalistyczna wyraziła swą zgodę na rezolucję, wstając z miejsc, hitlerowcy zaintonowali „Deutschland über alles". Wszyscy posłowie podchwycili hymn, z wyjątkiem kilku socjalistów, którzy milczeli, opuściwszy głowę...".

ARTYKUŁ ODY OLBERG.

Wspomnieliśmy wczoraj o artykule znakomitej publicystki socjalistycznej tow. **Ody Olberg** w wiedeńskiej **„Arbeiterzeitung".** Tow. **Olberg,** jako żona nieżyjącego już socjalisty włoskiego, przebywała przez szereg lat we Włoszech faszystowskich, skąd pisała korespondencje do pism socjalistycznych w Niemczech i Austrji, ale w końcu wydalono ją. Zna ona doskonale faszyzm włoski, co ją specjalnie upoważnia do zabrania głosu w sprawie hitleryzmu.

Tow. **Olberg** zaznacza na wstępie swego artykułu, że na słowa Hitlera możnaby było podpisać się, gdyby słów tych **nie poprzedziły czyny,** gdyby Hitler był kartą niezapisaną. Ale

„słowa Hitlera nie są puste: są zapchane aż do rozsadzenia zbrodniami. Czy fakt ten nie zmienia znaczenia słów? Czy parlament jest automatem do głosowania, do którego zamiast monet rzuca się słowa, przyczem liczba liter wystarczy do odpowiedniego nastawienia automatu na tak lub nie, na słodkie czy gorzkie czekoladki?".

Tow. **Olberg** odrzuca myśl, że posłom socjalistycznym głosującym za Hitlerem, chodziło o osobiste bezpieczeństwo i życie. Przypuszcza ona, że posłom tym szło o utrzymanie Partji, że głosowanie przeciw rezolucji potraktowanoby jako usługę, wyrządzoną zagranicy, zwłaszcza, że posłowie ci są również zdania, iż zaliczając bojówki hitlerowskie do składu armji niemieckiej, zagranica uszczupla zdolność bojową Niemiec i działa przeciw ich równouprawnieniu.

Tow. **Olberg** występuje ostro przeciw takiemu ujmowaniu sprawy. Przyznaje ona, że bojówki hitlerowskie mają za zadanie walkę z ruchem robotniczym i że w razie wojny, wycofałyby się tchórzliwie.

„Ale cała Europa wie, że ognisko zdziczenia i rozpaczy w jej centrum musi narażać na szwank pokój świata, ponieważ stwarza warunki, w których nawet wojna wydawać się może ratunkiem.

I w tej oto sytuacji, kiedy zagranica ofiaruje się jako sprzymierzeniec, by razem z nią walczyć nie przeciw Niemcom lecz **za** Niemcy i niemieckość, oświadcza się frakcja socjalistyczna w Reichstagu nie na rzecz ducha, który ożywia, lecz słowa, które zabija! Ona lgnie do słowa, że formacje hitlerowskie nie stanowią siły militarnej, a nie docenia istoty rzeczy, że ta armja wojny domowej zagraża pokojowi światowemu. Popiera tedy Hitlera przeciw interwencji zagranicznej i sądzi, że w ten sposób uniknie posądzenia o brak patrjotyzmu.

Czy istotnie ktoś wierzy, iż robotnicy niemieccy zrozumieją to postępowanie, tę misterną tkaninę z kłamstwa i prawdy, z prawa formalnego i najoczywistszego bezprawia? Nie zrozumieją tego i ofiara okaże się zbyteczna. Poczują, że ich zdradzono. Albowiem w dzisiejszych Niemczech językiem potężnym mówią fakty, a nie „uczeni w piśmie..."

... **„Z Hitlerem nie wolno było paktować.**

...Wyłącznie z obawy, by nie uchodzić za niepatrjotyczną, frakcja postępuje w najwyższym stopniu niepatrjotycznie. **Tam, gdzie niema wolności, niema też ojczyzny.** Masy odczuwają to mniej lub więcej jasno, ich przywódcy winni temu dać wyraz. W ten sposób wnieśliby ponownie sztandar socjalistyczny, **dokoła którego socjaliści mogliby** się skupiać.

Cokolwiek frakcja miała na myśli, dokonała tylko tego, że zerwała wszelką łączność z masami, wprawiła w zdumienie zagranicę, a przed wrogiem wewnętrznym ujawniła się, jako przeciwnik, zasługujący na lekceważenie... Można straszyć masy wrogiem na Zachodzie i Wschodzie: one widzą wroga w rządzie i nie rozumieją swych posłów, którzy z nim paktują.

...Podps, udzielony przez frakcję socjalistyczną, jest nieważny. Partja, Międzynarodówka nie zatwierdzi go".

Wznowienie polemiki
przez p. red. W Stpiczyńskiego

P. Wojciech **Stpiczyński** poświęcił wczorajszy artykuł wstępny **„Kurjera Porannego"** naszej poprzedniej polemice, — nie tyle zresztą kwestji „równych szans", ile sprawie naszej nieobecności na posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego. P. **Stpiczyński** był łaskaw zarazem wydrukować tekst komunikatu Z. P. P. S., **skonfiskowanego w „Robotniku"** z dn. 9 maja. Ponieważ nie mogę sobie wyobrazić, by jedno pismo mogło zamieszczać swobodnie rzeczy, konfiskowane w innem, pozwalam sobie przedrukować dla wiadomości i naszych czytelników ów komunikat, wyrażając przytem żal pod adresem Komisarjatu Rządu, **że cofnięcie konfiskaty,** które najwidoczniej nastąpiło w międzyczasie, nie zostało zakomunikowane redakcji **„Robotnika",** tylko właśnie mniej zainteresowanej redakcji **„Kurjera Porannego".**

Jeżeli cofnięcie konfiskaty nie nastąpiło, — trudno o lepszy przykład... „równości szans".

Gdzie i kiedy ów tekst był „powielekroć drukowany" „ w różnych warjantach"? — tego nie wiem. Ja go **streściłem** raz jedyny w mojej pierwszej odpowiedzi p. red. **Stpiczyńskiemu,** wyraźnie to zaznaczając. Że cenzura to streszczenie „swoimi słowami" przepuściła? to już — dalibóg — nie mój kłopot.

Mieczysław Niedziałkowski

Tekst komunikatu Z. P. P. S.

Z. P. P. S. postanowił uchwałą jednomyślną z dn. 7 maja wstrzymać się od udziału w posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego. Decyzja Z. P. P. S. jest konsekwencją logiczną całej postawy Polskiej Partji Socjalistycznej wobec „sanacyjnego" systemu rządzenia; Zgromadzenie Narodowego składa się z posłów i senatorów, których większość skupiona w B. B. W. R., uzyskała mandaty w drodze „wyborów" listopadowych z r. 1930; większość ta głosuje według wskazań, nie stanowi żadnego samodzielnego czynnika w życiu państwowem; ocenę „wyborów" listopadowych Polska Partja Socjalistyczna dawała niejednokrotnie.

W tych warunkach udział Z. P. P. S. w Zgromadzeniu Narodowem byłby pośrednią akceptacją i pośrednim utrwaleniem stanu rzeczy, wytworzonego przez „sanacyjny" system rządzenia — stanu rzeczy, który całym swoim ciężarem spada na barki mas pracujących Rzeczypospolitej, odsuniętych od wpływu istotnego na bieg spraw państwowych, — mas, walczących — wbrew wszystkim przeszkodom i trudnościom — o Socjalizm i o wolność ludu.

Nad pogróżkami, które towarzyszyły w części prasy „sanacyjnej" omawianiu sprawy Zgromadzenia Narodowego, Z. P. P. S. przechodzi z pogardą do porządku dziennego.

Teror wyborczy w Gdańsku
Prześladowanie socjalistów. — Hitlerowcy już są panami sytuacji. — Co na to Liga Narodów?

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Gdańsk, 20 maja.

Jeszcze wybory do „Volkstagu" gdańskiego nie odbyły się, jeszcze hitlerowcy nie zdobyli **większości** i nie utworzyli swego rządu, a już Gdańsk jest całkowicie w posiadaniu brunatnych koszul. Hitlerowcy owładnęli policją, stacją graniczną, sądami. Mają swoje jaczejki we wszystkich urzędach, czują się panami wszędzie. Niedoszły senat, którego nacjonalistyczni przywódcy zawarli sojusz z hitlerowcami nadługo przed paktem Hugenberga z Hitlerem, nie umie przeciwstawić się zaborczości hitlerowców i już właściwie nie sprawuje rządów.

W gmachu Senatu jest pusto i martwo, natomiast niezmiernie żywy ruch panuje w domu przy ul. Joppengasse, gdzie mieści się **centrala hitlerowska.** Tam zbiegają się wszystkie sznurki, za które ciągnione są policja, sądy, prasa. Tam urzęduje namiestnik **Hitlera** na Wolne Miasto, p. **Albert Forster,** poseł na Reichstag berliński, Niemiec z Rzeszy, a więc **cudzoziemiec,** który nie **powinien właściwie mieć nic do gadania w Gdańsku. A właśnie ten pan** najwięcej gada i rządzi, on, niejako wicekról Gdańska z ramienia hitlerowców, **niejako trzeci komisarz, komisarz Rzeszy obok komisarza Rzplitej i Ligi Narodów.**

P. Forster jest szefem okręgu hitlerowskiego, kierownikiem na Gdańsk i na okolice, do których włącza się również wschodnio - pruskie okręgi Malborga i Elbląga. On jest wydawcą pisemka hitlerowskiego „Vorposten", które ukazuje się narazie dwa razy w tygodniu w małej drukarence, ale ma wychodzić codziennie po zwycięstwie wyborczem i po ostatecznem zagarnięciu drukarni socjalistycznej „Volksstimme". **P. Forster** jest dziś w Gdańsku wszystkiem, i on na czele delegacji hitlerowców udał się do Wysokiego Komisarza Ligi dla zawarcia paktu, dla złożenia deklaracji, iż wszystko będzie w porządku po zdobyciu przez „nas" władzy, że traktaty będą poszanowane, że interesy polskie będą uwzględnione, że konstytucja będzie przestrzegana.

Ta cena nie jest zbyt wysoka.

Należy wziąć bowiem pod uwagę, że w grę wchodzi prestiż hitleryzmu, jego dążenie do uchodzenia za jedyną i pierwszą partją polityczną we wszystkich krajach, gdzie są większe skupienia niemieckie. Porażka w Anglji, i to bardzo dotkliwa i bolesna podnieciła hitlerowców do walki w Gdańsku, który musi być zdobyty po straceniu Wiednia. Później pójdzie atak na Zagłębie Saary, na Szwajcarję, na wszystkie mniejszości niemieckie po całym świecie. Na tę stronę sprawy gdańskiej należy zwrócić baczną uwagę!

Zabezpieczywszy się tedy od strony Polski i Ligi, hitlerowcy z niebywałym impetem uprawiają swój proceder wyborczy, kierując swe ataki przeciwko wszystkim partjom nie wyłączając nacjonalistów (przyjaciół ich przyjaciela Hugenberga), ale przedwszystkiem mając na uwadze socjalistów

Ci ostatni wydani zostali zupełnie na łup hitlerowców. Policja z sadystyczną gorliwością spełnia rozkazy zhitleryzowanych sądów, skierowane przeciwko socjalistom. W Senacie, zupełnie zresztą bezsilnym, nie można znaleźć żadnej obrony.

Robotnicy muszą się bronić sami, ale są zbyt słabo wyposażeni wobec hitlerowców, posiadających broń, wspomaganych przez policję i sądy. Starzy, zdyscyplinowani członkowie partji nie dają się jednak zastraszyć. Nie czują się bezpieczni we własnych mieszkaniach, zagrożeni przez hitlerowców - sąsiadów, ale wywieszają swoje czerwone flagi i ostentacyjnie trzymają w ręku „Volksstimme", która znowu ukazała się po trzydniowej przerwie. Robota wyborcza jest niezmiernie utrudniona, ponieważ steroryzowani właściciele sal nie chcą ich odnajmować socjalistom, a jednak zebrania odbywają się i w najgorszych warunkach ściągają spore tłumy, słuchające przemówień w ciągłej obawie napadu hitlerowskiego. Przywódcy socjalistyczni wiedzą doskonale, **że** hitlerowcy mają już **listy proskrypcyjne** i że będą się starali ich osadzić w więzieniu pod zarzutem zdrady stanu i t. p., ale nie ustają w pracy, ufni, **że** jednak hitlerowcy nie zdobędą **absolutnej** większości.

Czyż można jednak te „wybory" uznać za wypowiedzenie się ludności?

Obywatel wydany jest na łup hitlerowców, zastraszony, oszukany. Wybory dnia 21 maja będą fikcją i komedją. Nowy „Volkstag" będzie tworem sztucznym, powstałym pod terorem hitlerowskim. Nie będzie go można uznać za legalne przedstawicielstwo Wolnego Miasta. O tem powinien wiedzieć Wysoki Komisarz **Ligi Narodów** i Rada Ligi. Jest jeszcze czas. Rada zbiera się w Genewie dn. 22 maja i może obmyśleć środki dla zapewnienia gdańszczanom wolnych i nieskrępowanych wyborów, jeżeli nie w dn. 28 b. m., to w terminie późniejszym.

J. S.

Hitlerowcy systematycznie opanowują Gdańsk
(Dalsze informacje)

Nie wiemy, o czem rozmawiał Wysoki Komisarz **Rosting** z powołanemi czynnikami w Warszawie, jedno jest pewne, że rozmowy te w niczem nie wpłynęły na zmianę stosunków w **Gdańsku,** który niewiadomo dlaczego jeszcze wciąż nazywają „wolnem miastem". Gdańsk od paru tygodni jest o tyle wolnem miastem, że hitlerowcom wszystko jest w Gdańsku dozwolone i rządzą się oni tam, jak szare gęsi.

Codzień napływają do Gdańska i do okolicznych miejscowości oddziały szturmówek, a wczoraj, w sobotę, przybyło do Gdańska z Berlina, Królewca i Elbląga około 300 szturmowców.

Jest rzeczą ponad wszelką wątpliwość pewną, że hitlerowcy na wypadek zwycięstwa przygotowują noc św. Bartłomieja, wymierzoną przeciwko robotnikom gdańskim. Rzecz ta może być do**kumentami udowodniona. Dokumenty te bądź już zostały, bądź też zostaną przesłane Rządowi polskiemu dla umożliwienia mu interwencji u Ligi Narodów.** Zastępstwo spraw gdańskich przed forum Ligi Narodów przysługuje Polsce.

Cały aparat administracji gdańskiej już dzisiaj spoczywa w ręku band hitlerowskich, a więc zarówno milicja, jak policja kryminalna oraz służba celna opowiedziały się już dawno po stronie hitlerowców. Szturmowcy wraz z milicją już obecnie napadają na mieszkania działaczów związków zawodowych, rzekowo celem zarekwirowania dowodów, dotyczących ruchu zawodowego.

Niema dnia, żeby na ulicach „wolnego miasta" nie pobito kolporterów odezw i pism socjalistycznych, lub nie palono sztandarów socjalistycznych oraz organizacyj robotniczych.

W tych warunkach łatwo sobie wyobrazić, jaki będzie wynik wyborów do Sejmu, zapowiedzianych na dzień 28 b. miesiąca.

Ludność robotnicza Gdańska pozbawiona jest wszelkiej opieki i zdana na łaskę i niełaskę uzbrojonych od stóp do głów band hitlerowskich. **Najwyższy czas, aby Liga Narodów przypomniała sobie o ciążącym na niej obowiązku obrony konstytucji Gdańska!**

P. Rosting ma czuwać nad legalnością wyborów Gdańskich

Korespondent agencji **Press** donosi z Gdańska:

W gdańskich kołach politycznych mówi się wiele o reakcji prasy zagranicznej, a w szczególności prasy krajów skandynawskich na wypadki gdańskie. Między innemi podnoszą tutaj w kołach lewicowych, że Wysoki Komisarz Ligi Narodów, p. Helmer **Rosting,** który jest Duńczykiem, **nie może zlekceważyć jednolitego stanowiska prasy socjalistycznej krajów skandynawskich,** która w niezwykle **ostry sposób** potępia tolerowanie przez Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku gwałtów hitlerowskich odziałów „szturmowych", dokonywanych wobec organizacyj socjalistycznych na terenie Wolnego Miasta.

W szczególności zwracają uwagę na niezwykle ostre wystąpienie pod adresem p. **Rostinga** ze strony kopenhaskiego **„Social - Demokraten",** organu rządowego duńskiego, w którem nazwano p. **Rostinga** „Graviną nr. 2" w gorszem wydaniu. Duński organ rządowy ma za złe p. **Rostingowi,** iż dopuścił do opanowania przez hitlerowców drogą gwałtu siedziby wolnych związków zawodowych w Gdańsku i nie przedsięwziął dość energicznych środków, aby przywrócić stan prawny w tej **sprawie.**

Wpływowe koła genewskie mają za złe p. **Rostingowi,** że w ciągłem poszukiwaniu kompromisowych formułek nie wykazuje on należytej energji, co w rezultacie jeszcze bardziej komplikuje sytuację na terenie Wolnego Miasta i prowadzi niechybnie do zaniku autorytetu Wysokiego Komisarza Ligi Narodów na terenie Wolnego Miasta, które znajduje się pod opieką Ligi Narodów.

W kołach politycznych gdańskich przypuszczają, że pod wpływem jednolitego stanowiska i opinji prasy zagranicznej p. **Rosting** po powrocie swym z Warszawy użyje swego wpływu, aby czuwać nad legalnością wyborów do Sejmu gdańskiego, które odbędą się w dniu 28 b. m. Gdyby Wysoki Komisarz Ligi Narodów stwierdził nadużycia wyborcze, musiałby on wyciągnąć konsekwencje w obronie konstytucji Wolnego Miasta Gdańska, zagwarantowanej przez Ligę Narodów. (Press).

Przed XXI Zjazdem Związku Spółdzielni Spożywców Rzplitej Polskiej

W dniu 27 i 28 maja 1933 r. odbędzie się w Kielcach doroczny Zjazd spółdzielczy Związku **„Społem"**. Jakże wygląda sprawozdanie Zw. Sp. Sp. Rz. P. za 1932 r.?

Na pierwszy rzut oka ubiegły rok był dla Związku **stosunkowo pomyślny**. Spadek obrotów wyniósł niespełna 10% (74 milj. wobec 82 milj.), co w porównaniu ze znaczniejszem cofnięciem się obrotów w handlu prywatnym — można uważać za dodatni efekt. **Własne kapitały i rezerwy procentowo wzrosły z 18 na 21%**, w tymże stosunku o tyleż zmniejszyły się zobowiązania względem prywatnych wierzycieli.

Handlowo nastąpiło duże upłynnienie. Remanenty zmniejszyły się. Należności z rachunków otwartych również uległy widocznej poprawie. Koszty handlowe utrzymane na stosownym poziomie.

Na tem **dość jasnem** tle ogólnego wzmocnienia się finansowego rysują się jednocześnie **poważne cienie.** Duże sumy są unieruchomione w budynkach, urządzeniach i maszynach. Po odliczeniu umorzeń — trzy wymienione pozycje wzrosły w stosunku do sumy bilansowej z 23 na 28,6%. Sprawa ta z roku na rok rośnie i przybiera groźne oblicze.

Słabiej w tym roku przedstawia się **dział produkcji**. W szeregu ważniejszych artykułów wykazuje on cofnięcie się. Mydło, pasta i inne artykuły — dają obniżenie o poważny odsetek; mąki Związek mniej sprzedał o 11%. O tyle sprawa ta przedstawia się poważniej, że już 1931 r. wykazywał w tych samych artykułach zniżkę produkcji. Nic też dziwnego, że o ile 1931 r. na produkcji wykazał się poważną kwotą 277.000 zł., to obecnie za 1932 r. zysk spada do 85.000 zł. Sprawozdanie tłumaczy to zjawisko **złą konjunkturą,** lecz tak wielkiej zniżki rentowności nie da się tem usprawiedliwić.

Poważniejszą znacznie obawę budzi dział Związku, zahaczający o spółdzielnie spożywców na prowincji. **Udział zakupów spółdzielni związkowych w Hurtowni Związku z roku na rok maleje.** Hurtownia coraz mniej handluje ze spółdzielniami związkowemi, natomiast stale wzrasta udział prywatnych odbiorców towarów Hurtowni.

Zakup spółdzielni w Hurtowni w 129 r. 72,7%, 1930 r. — 69,4%, 1931 r. — 66,0% 1932 r. — 56,2%.

Odbiorcy prywatni 1929 r. 8,3%, 1930 r. — 10,6%, 1931 r. — 14,8%, 1932 r. — 22,0%.

Zarząd Związku winien głębiej wniknąć w przyczyny tego zjawiska, cyfry te bowiem są bardzo wymowne. Hurtownia dochodzi do połowy obrotów, zaś z roku na rok Związek aprowiduje mocniej handel prywatny. Fakt ten — tem więcej jest znamienny, że według sprawozdania — spółdzielnie są coraz lojalniejsze — ich zakupy w Hurtowni są coraz żywsze, a jednak w zestawieniu stosunek wypada **coraz gorszy.**

I tutaj tkwi punkt ciężkości zagadnienia. **Coraz gorzej przedstawia się sytuacja gospodarcza i finansowa spółdzielni na prowincji.** Za wyjątkiem kilkudziesięciu spółdzielni zasobnych i dobrze zamykających rachunki — większość stowarzyszeń toczy ciężką walkę o byt.

To, co pisaliśmy na tem miejscu z racji Zjazdu roku poprzedniego—nabiera coraz silniejszego wyrazu. Szereg spółdzielni albo jest w stanie likwidacji, albo też zupełnie już zostało zlikwidowanych. I znowu rzecz znamienna. **Najwięcej ucierpiały w ogólnym pogromie spółdzielnie socjalistyczne.** Takie miejscowości, jak Radom, Kalisz, Pabjanice, **Kraków** („Proletarjat"), Jeziorna, **Warszawa** i szereg innych dają całkowitą likwidację. Obecny rok powiększy jeszcze tę litanję. Powstaje pytanie, co Z. S. S. Rz. P. — jako **Związek Rewizyjny** — zrobił i co zamierza zrobić, celem ratowania tych placówek?

To też sprawozdanie podkreśla, że o ile Hurtownia zmniejszyła obrót o 10%,—to spółdzielnie zmniejszyły go o 22%. Co prawda, jak widzimy z powyższego, Związek ratuje obroty przez powiększenie handlu z prywatnymi odbiorcami. Czy to jednak powinno być zadaniem Hurtowni Spółdzielczej? Spółdzielnie — stosownie do zaleceń Związku Rewizyjnego — przestawiają się na sprzedaż **wyłącznie z członkami** — Hurtownia, patronująca spółdzielniom, przesuwa się w **odwrotnym kierunku.** Czyżby ją inne metody obowiązywały?

Jeżeli sprawa pójdzie tak dalej, jeżeli spółdzielnie nie znajdą **mocniejszego oparcia** w Związku i będą w podobnem tempie się likwidowały, to sytuacja w Hurtowni będzie coraz gorsza. Statutowe zmiany (według projektu—spółdzielnie muszą kupować minimum 30% swego obrotu w Hurtowni) — nic nie pomogą. Dlatego właśnie stan spółdzielni, ich „prosperity" i usprawnienie handlowe Związku — wysuwają się na pierwszy plan, jako **centralne zagadnienia.**

Już w roku ubiegłym Zjazd uchwalił stosowne rezolucje, wzywające do **silniejszej opieki nad spółdzielniami,** jednak rzeczywistość idzie odmiennymi krokami.

Sprawa ta na obecnym Zjeździe musi być wszechstronnie zbadana, muszą być ustalone dalsze metody i powinny być podjęte **istotne środki zaradcze.**

J. Z.

Na marginesie procesu Ruszczewskiego

Honorarja architektów

Prof. K. **Bartel,** zeznając, jako świadek, w procesie **Ruszczewskiego,** wskazał był na kolosalne honorarja, pobierane przez architektów w owych czasach „radosnej twórczości".

Związek Stowarzyszeń Architektów Polskich zakwestjonował w liście otwartym niektóre cyfry tych wynagrodzeń, przytoczone przed sądem przez prof. **Bartla.**

Wczorajszy **„Wieczór Warszawski"** donosi, że prof. **Bartel** w liście do sądu **podtrzymuje w całej rozciągłości** swoje poprzednie zeznania.

Przegląd prasy

NOWA FORMA WALKI ROBOTNICZEJ.

Nowa, w ostatnich czasach dość często stosowana forma walki ekonomicznej robotników zajmowanie objętych zatargiem pracy fabryk, budzi złość sfer kapitalistycznych. Do zajętych fabryk nie można wprowadzić łamistrajków, siedzący dniami i tygodniami w fabryce robotnicy — wywołują przyjazną dla nich reakcję społeczeństwa. To wszystko zmusza fabrykantów do ustępstw, stąd ich wściekłość.

Skarży się więc organ łódzkich przemysłowców **„Prawda"**:

„Strajki, połączone z zajęciem fabryk przez strajkujących, mnożą się w dalszym ciągu i wybuchają na terenie całego państwa. Zdarzają się te strajki nawet w dalekich i małych osadach prowincjonalnych, gdzie dotychczas nigdy nie wybuchały ostrzejsze zatargi pomiędzy robotnikami a pracodawcami, a co najważniejsze — prawie zawsze wybuchają one bez ważniejszej przyczyny".



Obcinanie głodowych płac, lub wyrzucanie na bruk, to dla pisma kapitalistycznego są „mało ważne przyczyny".

Rozdziera tedy **„Prawda"** szaty nad rzekomem pogwałceniem prawa „świętej" własności prywatnej.

„Zajmowanie fabryk przez robotników stanowi jaskrawe i brutalne pogwałcenie prawa własności".

„Każda godzina takiego „strajku" jest bolesną obrazą praworządności w państwie i powagi władzy — obrazą, której nie osłabi, a tem mniej nie zmyje żadna sofistyka".

I widząc **własną bezsiłę** wobec wzrastającej aktywności mas robotniczych — chcą winę za własne winy, błędy i klęski zwalić na władze administracyjne.

„Władze popełniły błąd, nie przeciwstawiając się z całą stanowczością pierwszym próbom organizowania takich strajków. Ta rezerwa władz, wynikająca z zupełnie mylnego poglądu, że ma się tu do czynienia również z walką o postulaty ekonomiczne, i że wobec tego należy wykazywać życzliwą dla strony „słabszej" neutralność, została przez organizatorów tych rzeczy natychmiast wykorzystana do rozszerzenia akcji".

Przestraszeni rozszerzaniem się akcji strajkowej i jej **skutecznością** baroni przemysłu wręcz wołają o pomoc policji w obronie ich „prawa" do wyzysku i nadmiernych zysków:

„A walka nie może wykraczać poza ramy obowiązującego ustroju społecznego i porządku publicznego. Tutaj rola i zadania władzy państwowej polegają na bezwzględnem przestrzeganiu, aby granice te były uszanowane"

Ale to nic nie pomoże. Minęły bezpowrotnie czasy, gdy robotnicy biernie reagowali na kapitalistyczne ataki. Dziś obudziła się w masie aktywność, przechodzi do ataku...

JAK TO ZROBIĆ?

Na temat „dobrych rad" **aranżerów Zjazdu gospodarczego B. B.,** by społeczeństwo same sobie radziło, bo Rząd już swoje zrobił; by ściągnęło jeszcze więcej pasa **„Naprzód"** pisze:

„Ale, skromne zapytanie, jak wytrwać i jak zacząć coś robić, kiedy niema poprostu o co rąk zaczepić? Żąda się inicjatywy, energji, rzutkości i innych pięknych rzeczy od 90% społeczeństwa, które—wbrew zapewnieniom p. Starzyńskiego — z pewnością nie ma przechowywanych w pończochach kapitałów, lecz z biedą żyje, t. j. wegetuje z dnia na dzień. Krwawa to ironja urządzać kongresy gospodarcze i mówić na nich o dobrych lokatach kapitału w czasie, gdy miljony rodzin nie ma dosłownie kawałka chleba. Naigrawaniem się jest rzucać frazesy w czasie, gdy w różnych miastach Polski robotnicy walczą rozpaczliwie o suchy kawałek chleba, a w tysiącach wsi nie ma soli, nafty, butów, nawet chleba.

Jakie tam nasze społeczeństwo jest, ale tak głupie nie jest, aby choć na chwilę dało w siebie wmówić, **że to, co się** głosi na takich kongresach, jako uniwersalne lekarstwo na przesilenie, przyniesie jakąkolwiek poprawę w bliższym czy dalszym czasie. Prawdą natomiast, którą ludzie zrozumią, jest to: sfery rządzące stanęły u kresu swej „mądrości", są bezradne i widzą, że z ich strony na środki pomocy liczyć nie można. Cóż więc prostszego, jak w uroczysty sposób umyć ręce, zwalić wszystko na społeczeństwo i stworzyć sobie alibi: a nie mówiliśmy, a nie radziliśmy, a nie przestrzegaliśmy? To jest jedyny sens takich czy przyszłych kongresów, które jedną tylko mają korzyść: pozwalają uczestnikom na kilkudniowy pobyt w stolicy".

S-ek.

MAŁY FELJETON

Odpowiedź na „Prośbę" tow. Ar-a

Wydrukowaliści, Towarzyszu, we wczorajszym „Robie" prośbę do ichmości pp. „sanatorów", prosząc o objaśnienie, co tam w tym „Legjonie Młodych" się dzieje?

Nie sądzę, abyście doczekali się kiedykolwiek odpowiedzi na Wasze pytanie, które przez delikatność nazwaliście prośbą. Już takie to są z tych „sanatorów" konspiratory, że nie lubią odpowiadać. Od siedmiu lat pytam ich, co to jest ideologja, i nie chcą odpowiedzieć, a jedna ich gazetka od tygodnia była dłużna nam odpowiedzi. Ale co tu dużo gadać, kiedy na interpelacje także nie odpowiadają, a jak raz Trybunał Stanu ich o jakiś drobiazg zapytał, to też nie odpowiedzieli. Takie już z nich są konspiratory, że ani ani... Nie wiem, czy to prawda, ale powiadają ludzie, że oni mają sposób na kryzys, ale go zakonspirowali przed partyjnikami. Ostrożne to ludzie, i jeszcze jak!

Ale co się tyczy „Legjonu Młodych", to ja mogę Wam, Towarzyszu Ar., wszystko wytłumaczyć. W tych sprawach jestem erudyta, rzeczoznawca, można powiedzieć, poprostu spec. Do sądu za eksperta mógłbym pójść.

A znam się na tej specjalności dlatego, że mam u siebie w domu sublokatora, czyli podnajemcę, który chociaż liczy dopiero 35 lat, to już do „Legjonu Młodych" należy. Człowiek, można powiedzieć, porządny i lokator akuratny. Regularnie dziewiąty miesiąc komornego nie płaci, a ja regularnie się nie upominam. I nie upomnę się, bo a nuż taki jutro ministrem zostanie? Lepiej z takim dobrze żyć, to i poparcie się znajdzie i awans i emeryturka na stare lata. W dodatku lokator niewymagający i w domu mało przebywający. Wciąż pracuje a pracuje dla państwa. Rano powitanie, wieczorem znowu ma pożegnanie. Dzisiaj rewja, jutro defilada, pojutrze parada. Przyjazdy, wyjazdy, delegacje, przyjęcia, objęcia i t. d. Dni w tygoniu nie starczy.

Ten to młody człowiek, czyli podnajemca mój, w chwilach wolnych od pracy mocarstwowej nawraca mnie na prawdziwą wiarę „sanacyjną" i raz tak mnie objaśnił co do „Legjonu Młodych".

— Znacie — powiada — niemiecki język, obywatelu? Otóż Niemcy powiadają: „wie die Alten sungen, so zwitschern die Jungen" (jak starzy śpiewają, tak młodzi piszczą). Nasz „Legjon" to takie BB w miniaturze. Jak tam macie obszarników i zwolenników reformy rolnej bez odszkodowania, statystów i zwolenników liberalizmu gospodarczego, Ciszaków i Burdów, tak samo u nas macie solidarystów i sodalisów, kupieckich synków i komunistów, pacyfistów i pacykarzy, kopiących piłkę i piłujących kopje, słowem, czego dusza zapragnie.

— A co was wszystkich łączy? — zapytałem.

— Ideologja, wiadomo.

Tu już mnie zatkało.

A więc, Towarzyszu Ar., najpierw dowiedzieć się, co to jest „ideologja". Potem wszystko zrozumiemy.

ULTIMUS.

Przyznali się do bankructwa

Prasa „sanacyjna" i jej sojusznik — prasa **„Lewiatana"**, już kilkakrotnie ogłosiły „bankructwo" Socjalizmu nietylko u nas, ale we wszystkich krajach.

Po wypadkach w Niemczech **„Kurjer Polski"**, czołowy organ **„Lewiatana"**, z dnia 13 b. m. zamieścił artykuł p. t. **„Słabnący prąd"**, w którym krótko załatwił się z Socjalizmem, twierdząc, że znajduje on się wszędzie w stanie powolnego i zupełnego rozkładu i upadku".

Zdaje się, że w rozpalonej do białości gorączce i bardzo bolesnych cierpieniach żółciowych rozprawiano się w ten sposób z polskim Socjalizmem. **Socjalizmu polskiego,** pisze „lewiatańczyk", już nic nie uratuje. Nie uratują go nawet rozważania na temat ginącego kapitalizmu, nie uratują „dziecinne" demonstracje w parlamencie i t. d.

Nastroje psychiczne rozmaicie na ludzi oddziaływają i w rozmaitych formach się uzewnętrzniają. Prawdopodobnie, pod wrażeniem rozmyślań nad obecną sytuacją i nad załamywaniem się gospodarki kapitalistycznej — zamiast napisać nekrolog dla „gasnącego świata", lepiej i zdrowiej było bodaj chwilowo przypisać bankructwo... Socjalizmowi.

Jak wygląda ta „tężyzna" kapitalizmu, to chyba najlepiej charakteryzują ją **własne wydawnictwa kapitalistów.** Sprawozdanie **związku fabrykantów w Poznaniu,** za rok 1932, tak przedstawia obecną sytuację gospodarczą:

„Rok sprawozdawczy 1932 był wprawdzie mniej brzemiennym w wydarzenia tej miary, co rok 1931, nie przyniósł jednak poprawy i nie zdołał wyprowadzić świata z odmętów kryzysu a przeciwnie, przyniósł dalsze jego pogłębienie. Trzeci więc rok kryzysu światowego zapisał się czarnemi głoskami w historji gospodarczej ludzkości, a stałe, niemal z dnia na dzień postępujące pogarszanie się choroby gospodarczej, poczyniło w gospodarce światowej tyle zniszczeń i o tak niebywałych symptomach, *że przybrały one charakter kompletnej katastrofy.*

Obroty w handlu międzynarodowym spadły w stosunku do roku 1929 o 60%, ruch kapitałów zamarł niemal zupełnie, wzrosły do nieprawdopodobnych rozmiarów niedobory budżetowe nawet największych potęg gospodarczych świata, znikła z powierzchni wielka ilość warsztatów pracy, zmalały poważnie dochody społeczeństw, spadły kolosalnie obroty, spadły ceny produktów rolnych i szeregu *wyrobów przemysłowych do jeszcze nienotowanego poziomu,* zmniejszyły się wreszcie rozmiary produkcji przemysłowej *na ca 40%* w porównaniu z rokiem 1929, a jednocześnie *groźniejszym stał się problem bezrobocia.* Wszelkie wysiłki w skali światowej przeciwdziałania postępowi kryzysu — *jak dotąd, zawiodły.*

Spadek kursów akcji, postępujący stale już od roku 1929 nie zatrzymywał się w roku sprawozdawczym. Wobec pogarszającej się stale rentowności przedsiębiorstw i nieufności do wszelkiej lokaty, akcje wykazały dalsze *duże straty kursowe.*

Wskaźnik cen rolniczych obniżył się od roku 1931 *o dalsze 27%, a w stosunku do roku 1928 o ca 60%.*

Tak samo, jak w dziedzinie rolnictwa, podobnie i w dziedzinie przemysłu, *nasilenie kryzysu okazało się w roku sprawozdawczym u nas większe, aniżeli w całym szeregu innych krajów.* Indeks produkcji przemysłowej w stosunku do roku 1928 *spadł* o *44%*. Bardziej jeszcze spadła produkcja dóbr wytwórczych, której wskaźnik na koniec roku 1932 *wynosił* tylko 41,9% z tendencją do dalszego *silnego spadku.*

W szeregu przemysłów rozmiary produkcji kształtowały się znacznie poniżej przytaczanego wyżej wskaźnika produkcji. I tak np. wydobycie węgla zmniejszyło się w stosunku do roku 1931 o 25%, zbyt zaś *na rynku wewnętrznym o 20%,* produkcja surówki żelaznej obniżyła się w stosunku do roku 1931 o *42,7%*, produkcja stali o *46,8%* produkcja wytworów walcownianych o *48,5%*, produkcja cementu zmniejszyła się o *48%*, a zbyt na *rynku wewnętrznym o zgórą 30%*. Zbyt superfosfatu zmniejszył się w stosunku do roku 1931 o *23%*, zaś zbyt *maszyn rolniczych obniżył się do nieprawdopodobnych rozmiarów i spadek w stosunku do roku 1928 wynosił* 97 do *98%*.

W wyniku coraz większego pogłębiania się światowego kryzysu gospodarczego i rosnącego protekcjonizmu, ogólne obroty towarowe Polski z zagranicą *zmalały wartościowo w stosunku do roku 1931, uwzględniając ogólny spadek cen, o 42%* tak, *że saldo dodatnie* w naszym bilansie handlowym, które jeszcze w roku 1932 wynosiło 410 miljonów, *zmniejszyło się w roku sprawozdawczym do 222 miljonów złotych".*

Dnia 13 b. m. odbyło się posiedzenie Rady Centralnego Związku Przemysłu Polskiego **(„Lewiatana")**, na którem obradowano nad **zmianami,** jakie zaszły w sytuacji gospodarczej. Stwierdzono więc posuwającą się coraz głębiej depresję, w zakresie wytwórczości dóbr inwestycyjnych. **Niektóre działy tej wytwórczości dochodzą do zaniku.** Obrót fabryk maszyn rolniczych **wynosi zaledwie od 1 do 2,5 procent stanu z roku** 1929; obrót fabryk narzędzi rolniczych do 4%. Zbyt węgla **w kraju zmalał w kwietniu o 200 tysięcy ton, eksport o 100 tys. ton.** W hutnictwie zamówienia handlu hurtowego **zmniejszyły się w kwietniu prawie o połowę,** co wyjaśnia już z całą oczywistością, że wzrost tych zamówień w miesiącach poprzednich tłomaczył się nie zniżką ceny, lecz był skutkiem wstrzymywania się od zamówień w okresie oczekiwania na tę zniżkę. **Fabryki taboru kolejowego stoją w przededniu zamknięcia lub conajmniej czasowego unieruchomienia. W podobnej sytuacji są fabryki kotłów, mostów i urządzeń zdrowotnych.**

Te fakty doprowadzają do wniosku, że nawet zniżka cen wyrobów przemysłowych nie zdołała ożywić popytu.

Oto są **miażdżące dowody** tej „tężyzny kapitalistycznej", które oni sami w swych sprawozdaniach omawiają.

Przytoczone charakterystyczne materjały o położeniu gospodarczem, opracowane i wydane przez samych kapitalistów, niezbicie dowodzą właśnie **bankructwa kapitalizmu,** i żadne wykręty o „kończeniu się" Socjalizmu nic nie pomogą, gdyż własna opinja naszych przeciwników przypieczętowała **bankructwo „gasnącego świata".**

Wilhelm TOPINEK.

Ujawnienie afery
fałszowania dyplomów naukowych

Ajencja PID donosi:

Władze sądowo-śledcze wpadły na trop afery fałszowania dyplomów naukowych. W związku z tą sprawą w dniu wczorajszym osadzono w więzieniu na „Pawiaku" zamieszanych w tę aferę niejakiego **St. Mendelsona** podporucznika rezerwy i studenta U. W. **Teodora Lublinera.**

Fałszerstwo dyplomów naukowych wykryte zostało w okolicznościach dość dramatycznych. W czasie dochodzenia co do przyczyn samobójstwa jednego z inżynierów samorządowych stwierdzone zostało, iż odebrał on sobie życie po zakwestjonowaniu autentyczności jego dyplomu. Na podstawie znalezionych u denata listów ujawniono, po żmudnych poszukiwaniach, fałszerzy.

Strajk 3500 robotników
w tomaszowskiej fabryce sztucznego jedwabiu

(Kor. własna).

Entuzjazm walki, jaki panował w okręgu łódzkim w czasie ostatniego wielkiego strajku włókienniczego, ogarnął robotników i innych gałęzi przemysłu. Dobitnym wyrazem tego jest strajk w fabryce sztucznego jedwabiu.

Wskutek teroru i represji, stosowanych z całą bezwzględnością przez dyrekcję fabryczną, przez kilka ostatnich lat nie działała na terenie tej fabryki żadna organizacja zawodowa.

Mimo to na wieść o mającej nastąpić obniżce płac o 12%, robotnicy zdecydowali się porwać do walki.

Z miejsca, zaraz po ogłoszeniu przez dyrekcję obniżki, dał się zauważyć silny pomruk niezadowolenia wśród wielotysięcznej masy robotniczej, zatrudnionej w tej fabryce.

Okazję tę wykorzystał starosta miejscowy **Stachowski,** który za główny cel swojej działalności uważa złamanie klasowego ruchu zawodowego i nastrojów socjalistycznych, to też „uruchomił" i „ożywił" „administracyjnie" NPR lewicę („sanacja"). Akcję robotników fabryki sztucznego jedwabiu ujęli w swoje ręce enperowcy pod wodzą starosty, który nawet przemawiał na wiecu.

W tym samym czasie od grudnia r. u. starosta ten nie zezwala systematycznie na zgromadzenia publiczne, zgłaszane przez klasowe związki zawodowe.

Oczywiście w tym stanie rzeczy pierwsze wiece robotników sztucznego jedwabiu zwoływali enperowcy, i tą drogą ujęli akcję tych robotników w swoje ręce.

Początkowo enperowcy i starosta sądzili, że fabryka, na widok wszechwładnego starosty, z miejsca pójdzie na pewne choćby ustępstwa i walka zakończy się zwycięsko.

Ale fabryka na ustępstwa nie chciała iść. Enperowcy grali zaś na zwłokę. Tymczasem robotnicy ponad głowami swoich wodzów enperowskich, **rozpoczęli strajk blokadowy na kilka dni przed świętami wielkanocnemi.**

Starosta za wszelką cenę postanowił przedewszystkiem nie dopuścić do robotników związku klasowego: nadto wszystkie możliwe czynniki państwowo - administracyjne wmieszały się w tę akcję i z trudem udało im się drogą nacisku osiągnąć pewne ustępstwa od fabryki. Ostatecznie enperowcy zgodzili się na obniżkę 8%. W wielką sobotę wieczorem drogą okłamywania robotników udało się staroście wyprowadzić na święta z fabryki strajkujących. Tak więc zakończyli oni pierwszy strajk.

Niedługo potem przy pierwszej wypłacie wyszło na jaw, że robotników okłamano — **i bez wiedzy enperowców robotnicy samorzutnie przystąpili solidarnie do ponownego strajku.** Strajk ten stał się tem aktualniejszy, że fabryka rozpoczęła liczne szykany „racjonalizacyjne".

Po zdradzie enperowców, **robotnicy zwrócili się do klasowego związku po pomoc.** Przyjechał tow. **Bocian,** ale bezwzględne represje administracyjne uniemożliwiły wszelką akcję. Jednocześnie wydano odezwę przeciw P. P. S. i tow. **Bocianowi,** zawierającą groźby pod naszym adresem.

Oczywiście, że starosta i enperowcy utracili całkiem zaufanie u robotników strajkujących i **akcją tą kierują bezpośrednio delegaci fabryczni.**

Solidarność walki jest imponująca. Mimo różne prowokacje i inne sztuczki, **robotnicy nie chcą opuścić murów fabrycznych. Piętnaście dni trwa walka 3500 robotników w murach fabrycznych.**

293!

Pierwsze wydanie wczorajszego „Robotnika" zostało skonfiskowane za Odcinek Prawniczy, za końcowe odezwy prawników socjalistów oraz za część „Przeglądu Prasy".

Jestto już 293-cia konfiskata naszego pisma podczas rządów sanacji.

Zlikwidowanie zatargu w fabryce Rudzkiego

Strajk w fabryce **Rudzkiego** przez robotników zostało onegdaj zakończone.

Zawarty został kompromis, na podstawie którego firma zagwarantowała robotnikom, że przyjmie wszystkich do pracy po 1 czerwca, gdyby zaś fabryka w tym terminie nie została jeszcze uruchomiona, robotnicy otrzymają zaliczki.

Bawarja Hitlera i Austrja Dollfussa

Rząd bawarski odebrał wiedeńskiej **„Reichspost"**, centralnemu organowi **rządowego** stronnictwa chrześcijańsko-społecznego debit na przeciąg 3 miesięcy. Zarządzenie to wydane zostało w związku z ostatniemi artykułami, w których redakcja pisma poddała wizytę ministrów niemieckich w Wiedniu, a zwłaszcza zachowanie się bawarskiego ministra sprawiedliwości dr. **Francka,** ostrej krytyce.

Wśród tygodników i miesięczników

SOWIETY I HITLER.

Pisaliśmy w **„Robotniku"** o godnej potępienia polityce **Sowietów** wobec **Hitlera.** Jest to polityka kompromisu posuniętego niesłychanie daleko. Jest to **zdrada,** prześladowanych przez hitleryzm komunistów niemieckich, jest to podporządkowanie międzynarodowych interesów proletarjatu — polityce państwowej **Rosji. To stanie Sowietów** na dwuch łapkach przed **Hitlerem** piętnuje też **„Nowe Pismo".**

— Wniosek? Im bardziej reakcyjny kontrahent, tem bardziej ustępliwe są Sowiety. Bez kompromisów wobec ruchu socjalistycznego, przeczulone na punkcie swego prestiżu wobec konserwatywnej Anglji, wyjątkowo tolerancyjne i pobłażliwe wobec hitlerowskich Niemiec. Trudno uwierzyć, by taka polityka biegła po linji interesów międzynarodowej klasy robotniczej.

Zachowanie się **Sowietów** wobec **Hitlera** nie może ujść bacznej uwagi robotników całego świata. Jak wygląda postępowanie bolszewików rosyjskich w porównaniu choćby ze stanowiskiem burżuazyjnej **Anglji** wobec bestjalstw hitlerowców?

NASTROJE WŚRÓD MŁODYCH „SANATORÓW".

O mentliku ideowym, panującym wśród „sanacyjnej" młodzieży, świadczy organ **Legjonu Młodych „Państwo Pracy"**, który obok sympatyj faszystowskich i nacjonalistycznych czule też zerka w stronę bolszewizmu, oświadczając się za nawiązaniem ściślejszych stosunków między „sanacyjną" a sowiecką młodzieżą. Przy tej okazji **„Państwo Pracy"** pisze:

„Uśmiechamy się — oświadcza organ sanacji — z rozrzewnieniem, czytając szereg wzmianek w prasie polskiej, donoszących o wymianie życzeń wielkanocnych na granicy polsko - sowieckiej między krasnoarmiejcami a żołnierzami K. O. P.; ta doraźna manifestacja zbliżenia polsko - rosyjskiego była zainicjowana przez żołnierzy czerwonej armii".

„Państwo Pracy" uważa, że zbliżenie **Polski do „Sowietów"** nie powinno być wynikiem jedynie zawiązujących się stosunków handlowych. — Obok gospodarczego trzeba duchowego zbliżenia.

„Nadbudowę psychiczną dla tej wyłącznie materjalnej koncepcji — opieramy na wzajemnem poznaniu i porozumieniu młodzieży polskiej i rosyjskiej, w którem widzimy najlepszą gwarancję trwałości dobrych stosunków obu państw.

Pragniemy, by Legjon Młodych, który niedawno podejmował przywódców radykalnej młodzieży francuskiej „Jeunesse Laique et Republicaine", w roku przyszłym witał w murach stolicy przywódców najpotężniejszej organ. młodzieży: „Komsomołu".

Oczywiście, my z naszego punktu widzenia nie mamy nic przeciw temu. Ale tego rodzaju poglądy na szpaltach pisma organizacji, będącej awangardą polskiego faszyzmu, brzmią dość dziwnie.

ODPRAWA BARBARZYŃCOM.

Antoni Słonimski, którego odważny głos jest nielicznym wyjątkiem wśród pisarzy polskich, daje w **„Wiadomościach Literackich"** mocną odprawę endeckim, a w praktyce także i „sanacyjnym" gloryfikatorom barbarzyństwa hitlerowskiego, zachwycającym się paleniem postępowych i socjalistycznych książek:

— Od wynurzeń „Gazety Warszawskiej" do palenia książek jest tylko jeden krok. Smaczny ten kąsek sprzątnęli im Niemcy. Oni pierwsi od czasu spalenia bibljoteki w Aleksandrji wdarli się do historji i zajęli tak zaszczytne karty. Nazwisko Goebbelsa stanie się kiedyś słowem pospolitem. Każde pismo europejskie, mówiąc o tym sabacie berlińskim, używa porównań historyczynych Inkwizycja hiszpańska. Savonarola. Hunnowie i Atylla. Sądzę, że jest w tem nieco przesady. Spalenie dzieł Marksa, Freuda, Manna, Remarque'a czy Zweiga, to tylko błazeństwo, coprawda bardzo ponure, ale nie groźne. Dzieła tych pisarzy są własnością świata. Z popiołów ogniska na placu Opery nie odrodzą się jak Feniks, bo nie umarły. Z tego ogniska zostanie tylko swąd, a dym cynizmu i głupoty rozwieje lada podmuch wiatru. Dzieła Manna zostały spalone jako niemoralne i nieprzyzwoite. Od płomieni tego auto-da-fe zapalił sobie papierosa pan H. Ewers, czołowy pisarz obozu hitlerowskiego, autor pornograficznych powieścideł. Takie oczywiste brednie nie mogą być niebezpieczne dla świata, jeżeli ten świat ma istnieć.

S-ek.

Niemcy przyjmują
brytyjski plan rozbrojeniowy

GENEWA, 19 maja (ATE). Na dzisiejszem posiedzeniu komisji głównej Konferencji Rozbrojeniowej wygłosił delegat niemiecki **Nadolny** deklarację, w której oświadcza, że rząd niemiecki jest zdania, iż angielski projekt rozbrojeniowy stanowić może nietylko podstawę dyskusyjną, lecz również podstawę przyszłej Konferencji Rozbrojeniowej.

Triumfy polskich lotników

WIEDEŃ, 19 maja (ATE). Dzisiejszy etap lotu alpejskiego stał pod znakiem fatalnych warunków atmosferycznych i spowodował liczne wypadki. Z pośród wszystkich lotników jedynie trzech zdołało dotrzeć do celu t. j. Grazu. Są to Polak **Dudziński,** Austrjak **Josipowich** oraz Włoch **Lombardi.**

WIEDEŃ, 19 maja (PAT). Komisja konkursowa ustaliła dziś popołudniu wyniki lotu gwiaździstego. Pierwsze dwa miejsca zostały przyznane lotnikom polskim kpt. **Bajanowi** i kpt. **Dudzińskiemu.** Komisja stwierdziła, że kpt. **Bajan** przebył 4063 klm., osiągnął szybkość średnią **175,5 klm.** i **szybkość maksymalną** z Wiener Neustadt do Aspern **204,2 klm.**

Trzecie miejsce zajął Włoch **Mattioli,** zaś czwarte — Węgier **Nagy.**

Szczegóły zamachu
na gen. Huang-Fu

LONDYN, 19 maja (ATE). Z Szanghaju donoszą że wybuch na dworcu w Tsien-Tsinu był o **wiele groźniejszy, niż początkowo przypuszczano.** W chwili gdy **Huang-Fu** wsiadał do pociągu, udającego się do Pekinu, **nieznani sprawcy rzucili szereg bomb.** Ponieważ dworzec był przepełniony wojskiem i zbiegami z okolic, objętych działaniami wojennemi, szereg osób odniosło obrażenia. Podobno liczba **zabitych i rannych wynosi koło 100. Gmach dworca spłonął niemal doszczętnie.** Szczęśliwym zbiegiem okoliczności delegat chiński wyszedł bez szwanku. **Sprawcy zamachu nie zostali ujęci.**

Dyktator przemysłu

NOWY YORK, 19 maja (PAT). Generał Hugh **Johnson** b. członek komitetu przemysłów wojennych, powołany został przez prezydenta Roosevelta na stanowisku administratora całego przemysłu Stanów Zjednoczonych. Stanowisko to, z którem połączone zostały **nieograniczone niemal pełnomocnictwa w dziedzinie przemysłu,** stworzone zostało na podstawie odnośnego projektu ustawy, znajdującego się obecnie w Kongresie.

Tow. Severing w sanatorjum

BERLIN, 19 maja (PAT). B. minister pruski *Severing,* jeden z czołowych przedstawicieli Socjalnej Demokracji niemieckiej, został umieszczony w sanatorjum w kąpielisku Euyenhaeusen (Westfalja). Biuro Wolff informuje, że *Severing* jadąc z Bielefeld do Berlina na posiedzenie Reichstagu dostał w wagonie nagle ataku nerwowego. Kuracja ma potrwać czas dłuższy.

W obronie zagrabionego mienia

GDAŃSK, 19 maja (PAT). Dziś przed Trybunałem Apelacyjnym rozpoczęła się rozprawa, wniesiona przez władze Wolnych Związków Zawodowych przeciwko zarządzeniu sądu o przekazaniu hitlerowcom biura i gmachu tych związków. Rzecznicy Wolnych Związków dowodzili, że zarządzenie to jest sprzeczne z prawem i domagali się uchylenia go. Wyrok ogłoszony ma być **w poniedziałek.**

W dniu 23 b.m. strajk powszechny
pracowników branży kinematograficznej

W dniu wczorajszym — 16-tym dniu strajku pracowników „Warszawskiej Kinematograficznej Spółki Akcyjnej" — zaszedł w historji tego strajku doniosły moment. Został uchwalony i proklamowany **na dzień 23 b. m. strajk demonstracyjny w całej branży kinematograficznej.** Strajk ten będzie najlepszym dowodem jak głębokie jest zrozumienie pracowników kinematograficznych dla walki ich kolegów i jak dalece gotowi są poprzeć ich w słusznej a tak bardzo rozpaczliwej walce.

Umowa zbiorowa w rolnictwie
woj. wołyńskiego

W Min. Opieki Społecznej nastąpiło **podpisanie umowy zbiorowej** między wołyńskim Związkiem Ziemian a Zw. Zaw. Robotników Rolnych w sprawie warunków płacy i pracy w **woj. wołyńskiem.**

Na podstawie nowej umowy, **płace zarobkowe pozostają bez zmiany,** natomiast obniżone zostaje trawne o 50 gr. na dobę, a po 20 groszy za obiad i żolację.

Z sali sądowej
O strzały z ręki policjanta

Sąd apelacyjny rozpatrywał onegdaj sprawę funkcjonarjusza policji *Napartowicza,* skazanego przez Sąd Okręgowy na 6 miesięcy więzienia za ciężkie zranienie *Jana Zacieńskiego.*

Napartowicz urzędował przy suto zastawionym stoliku w *„Caveau Caucasien"*, wsławionym niedawnym procesem mjr. *Stawińskiego.* Jedna z tancerek zrobiła alarm, że zginęła jej torebka. Ponieważ w tym momencie od jednego ze stolików wstał niejaki *Zaciewski,* oskarżony rzucił się za nim w pogoń, a gdy ten, mimo okrzyków „stój", nie zatrzymał się, strzelił do niego dwukrotnie. Przy *Zaciewskim* nie znaleziono żadnej torebki, a został on ciężko ranny.

Oskarżony apelował. Sąd Apelacyjny wyrok zatwierdził.

I. K.

Sprostowanie

Do podanej przez nas wczoraj uchwały Biura Międzynarodówki wkradł się błąd drukarski.

Oczywiście powinno być:

„Uchwalono rezolucję, która stwierdza, że nie można się zgodzić na *zbrojenie* Niemiec w chwili, gdy ten kraj znajduje się pod jarzmem teroru faszystowskiego" i t. d.

Pokłosie pierwszomajowe w Biłgoraju

Jakich tematów nie wolno było omawiać... i jakich okrzyków zabroniono wznosić

(Kor. wł.)

W związku z 1 **majem trafiła się dla** miejscowego starosty nielada gratka do pokazania „silnej ręki". Już na tydzień przed 1 Maja został wezwany przewodniczący miejscowego Komitetu tow. **Kreiza** przed oblicze zastępcy p. starosty (bowiem **zwyczaj biłgorajski każe**, że „niebłagonadiożni" nie mają dostępu do osoby samego p. starosty) i na konferencji tej miały być ustalone hasła, okrzyki, no i... trasa pochodu, przyczem zastrzeżono się, że nie może być uwzględnione podanie Pow. Kom. P.P.S. w Biłgoraju, by pochód 1-szomajowy szedł głównemi ulicami (dlaczego?) — jedynie „zezwolono" na przejście bocznemi uliczkami do rynku od sekretarjatu P. P. S. Podczas pochodu nie wolno (słuchajcie!) nieść transparentu z napisem: **„Precz z wojną"** i **„Precz z dyktaturą"!!** Hasła te były używane w ub. roku podczas pochodu 1-szo majowego i wówczas zezwolenie uzyskano!

Ponadto... w czasie przemówienia **nie mogą być omawiane sprawy rządów „sanacyjnych", funduszów dyspozycyjnych, wojny, dyktatury i innych** (!), tak, że w ostateczności możnaby było chyba jedynie wznieść okrzyk: **„Niech żyje p. starosta"**, lub inny podobny.

Wobec takiego stanu rzeczy, znając w dodatku praktykę starostwa z ub. roku, Powiatowy Komitet P. P. S. postanowił odwołać się do decyzji wojewody **na znak protestu przeciwko postępowaniu starostwa** — i wiecu, oraz pochodu nie urządzać; do starosty zaś wnieść protest na piśmie dopiero w dniu 1 maja.

Trzeba było widzieć rozczarowane oblicza kołtunerji biłgorajskiej... Zawrzały telefony, a policję, którą przez całą noc przed 1 **maja** ściągano z powiatu do Biłgoraja, potem, jak niepyszną, odesłano zpowrotem.

Chłopi, nie wiedząc jeszcze o decyzji Powiatowego Kom. P. P. S., **masowo przybywali i samorzutnie demonstrowali na ulicach miasta na cześć 1 maja.**

Koczowiska ludzkie w stolicy

Sprawa bezdomności w Warszawie znowu w tym roku **uległa zaostrzeniu.**

W obecnej chwili, podług sumarycznych obliczeń, conajmniej paręset osób pozbawionych jest dachu nad głową i obozują na dziedzińcach, pod parkanami, na ulicach.

Liczba tych rodzin wzrasta z dnia na dzień. Powodem tego stanu rzeczy jest przedewszystkiem **wzrastająca liczba eksmisji sądowych** za niepłacenie komornego oraz eksmisji administracyjnych z walących się domów.

Wszystkie wolne izby w schroniskach miejskich dla bezdomnych, któremi rozporządza magistrat, zostały w miesiącach zimowych **wyczerpane** z powodu trwających eksmisji. Dotąd sytuację ratowano przez ciągłe dopełnianie do rodzin już osiadłych w schroniskach, co spowodowało ogromne przeludnienie tych ostatnich. Dalsze lokowanie rodzin w tych schroniskach okazuje się obecnie **niemożliwe.** Wskutek właśnie tego

koczują na ulicach całe rodziny

nie mogąc być zabrane do schronisk.

Są to rodziny eksmitowane z domów przy ul. Okęckiej 19, Górczewskiej 46, Wschowskiej 3, Powązkowskiej 3, Gęsiej 61, Chmielnej 43, Węgierskiej 19, Czerniakowskiej 174 i 186, Śliskiej 6, Górczewskiej 31 etc.

Niejedna rodzina liczy po kilka **małoletnich dzieci** i niedołężnych starców.

Kwestja znalezienia nowych pomieszczeń, ewentualnie wybudowania prowizorycznych baraków, staje się wprost paląca zwłaszcza, że nadchodząca jesień spotęguje ostrość tego zagadnienia.

Jak się ubezpiecza robotników tartacznych w Nurcu

(Koresp. własna).

W tartaku firmy **E. Wertheim** Warszawa, oddział **Nurzec,** zatrudniony był od lat 3-ch robotnik Pietrzak, który w ostatnich dniach przy pracy uległ nieszczęśliwemu wypadkowi.

Kiedy **Pietrzak** zwrócił się do lekarza, okazało się że nie jest on ubezpieczony w Kasie Chorych, wobec czego zażądał od właściciela tartaku zaświadczenia o przepracoawnym czasie. Odmówiono mu wydania takiego zaświadczenia, lecz ubezpieczono go w Kasie Chorych na 1 miesiąc wstecz.

Tymczasem wypadek choroby **Pietrzaka** zaliczono do groźnych i polecono **natychmiastową operację,** zanim jednakże dokonane zostały czynności ubezpieczeniowe, upłynęło kilka dni, **a życiu Pietrzaka grozi niebezpieczeństwo!!**

Takich wypadków nieubezpieczania robotników jest coraz więcej.

Zwracamy się do miarodajnych czynników, by zajęły się temi sprawami.

Metody...

Bandycki napad na tow. Szmigla w Radomiu

„Życie Robotnicze" donosi:

Popularność i sympatja, jakiemi zasłużenie cieszy się wśród pracowników warsztatów wagonowych **tow. Szmigiel,** — oddawna jest solą w oku radomskiej sanacji, a zwłaszcza jej pachołków, zgrupowanych pod duchowym przewodem osławionego **Matyszczyka** w miejscowem ZZZ.

Dotychczasowe sztuczki i „sanacyjne" świństewka, które urządzano **tow. Szmiglowi,** nie dały pożądanych wyników; nie złamały tego wieloletniego katorżanina i wiernego ideałom socjalistycznym działacza robotniczego wśród braci kolejarskiej. Puszczono się więc na wypróbowany przez zdrajców klasy robotniczej sposób. **Urządzono w stosunku do tow. Szmigla niecną prowokację, popartą zwykłym bandyckim napadem.**

W ubiegły wtorek, w godzinach rannych, zwabiono podstępnie tow. **Szmigla** do stolarni warsztatowej, gdzie pracuje skompromitowany w opinji robotniczej Radomia działacz ZZZ. **Piotr Zieliński.** Pan ten, korzystając z nieuwagi **tow. Szmigla,** rzucił się nań niespodzianie i począł go bić pięściami po głowie. Napadnięty chwytał w obronie własnej leżące kawałki drzewa, któremi usiłował odeprzeć łobuzerski napad. Niestety, przewaga fizyczna napastnika nad tow. Szmiglem nie pozwoliła mu na odpowiednie „poczęstowanie" Zielińskiego, któreby zlikwidowało napad. **Rozwścieczony Zieliński schwycił w pewnym momencie ostre dłuto stolarskie, którem zadał cios tow. Szmiglowi, raniąc go ciężko w ramię. Cudew tylko cios ten nie spadł na głowę** tow. **Szmigla,** w którą **był wymierzony.**

Szamocąc się ostatkami sił **tow. Szmigiel** wyrwał się wreszcie z łap napastnika i wybiegł na drugą salę. **Zieliński,** nie poprzestając na zadanej uprzednio ranie **tow. Szmiglow, rzucił za nim dłutem, które na szczęście chybiło.**

Bandycki napad **Zielińskiego** wywołał niezwykłe oburzenie wśród ogółu pracowników kolejowych i całego proletarjatu radomskiego. Nawet ludzie, z nami ideowo niezwiązani, nie znajdują słów potępienia dla napastnika i miejscowego ZZZ, które stosuje do swych przeciwników **podobne metody walki.**

Zaznaczyć należy, że **Zieliński** nie okazuje najmniejszej skruchy z powodu swego niecnego czynu. Przeciwnie—grozi, że w podobny sposób „rozprawi się" z innymi działaczami ZZK. Twierdzi przytem, że — na skutek jego (Zielińskiego) starań — **radomska Dyrekcja Kolejowa przeniesie tow. Szmigla i innych do Zdołbunowa. (!!)**

Ciekawi **jesteśmy,** czy rzeczywiście Dyrekcja Kolejowa pomoże w ten sposób **Zielińskiemu** w osobistej zemście i czy omawiała już z nim kwestję skrzywdzenia szeregu pracowników, którzy nie mają szczęścia podobania się panom z gatunku Zielińskich.

Dyfteryt wśród dzieci

Podług danych wydziału zdrowia magistratu w r. 1930 zapadło na dyfteryt w Warszawie 3244 dzieci, z których zmarło 153 (5 proc.), gdy w r. 1931 zachorowało 1924 a zmarło 113, a w r. 1932 zapadło 1700, z których zmarło 2.7 proc.

Wynik zwalczania zachorowań na dyfteryt oraz spadek procentu śmiertelności zawdzięczać należy podjętej akcji szczepiennej.

Podkreślić należy, że pośród dzieci trzykrotnie szczepionych przeciwko błonicy, nie zanotowano ani jednego przypadku zachorowania. Wykazuje to trzyletnia obserwacja, a uzyskane wyniki dają dowód skuteczności akcji miejskich władz sanitarnych.

Reorganizacja wydziału Opieki Społecznej

W związku z uchwałą magistratu, dotyczącą współdziałania wydziału opieki społecznej z wydziałem zdrowia, zarząd wydziału opieki społecznej postanowił na posiedzeniu w dn. 19 b. m. przystąpić do reorganizacji biura tego wydziału.

Mają być utworzone następujące nowe sekcje: gospodarczo - techniczna, opieki nad matką, niemowlętami, dzieckiem i młodocianymi, opieki lekarskiej, opieki nad rodziną i dorosłymi. Pozatem zachowane będą dotychczasowe sekcje rachuby i personalna. Uchwała powyższa ma być stopniowo wprowadzana w życie.

Powieszenie

Przy ul. Dalekiej 8, żona Bronisława Rutkowska, od półtora roku jest chora na nerwy, w następstwie czego dostaje ataków i wówczas usiłuje pozbawić się życia.

Przed tygodniem R., w przystępie ataku, usiłowała wyskoczyć oknem z mieszkania. Desperatkę w samą porę zatrzymała znajoma, przypadkowo znajdująca się w mieszkaniu.

Nocy ubiegłej, około godziny 4 m. 30 Rutkowską wstała, i korzystając ze snu domowników, powiesiła się na sznurze do wieszania bielizny, umocowanym na kółku gimnastycznym w drzwiach. W tym czasie obudził się Rutkowski Aleksander, mąż jej, który ujrzawszy wiszącą obudził córkę Leokadję i syna Adolfa. Wszyscy rzucili się na ratunek, przecinając sznurek. Następnie zaczęto stosować sztuczne oddychanie. W międzyczasie przybył lekarz Pogotowia, który zastosował zastrzyki z kofeiny i kamfory. Rutkowską przywrócono do życia, jednak ze względu na ciężki stan przewieziono do szpitala Dz. Jezus. Przyczyna usiłowania samobójstwa — krytyczne warunki życiowe.

Co wyświetlają kina?

ATLANTIC: **„Jego ekscelencja subjekt".**

ADRIA: „Ekstaza".

ANTINEA: **„Los dżentelmena"** i **„Obcym wolno całować".**

APOLLO: **„Pod twoją obronę".**

BAJKA: **Film „Cermencita"** i rewja **„Poczekajcie, pocezkajcie".**

CASINO: **„Nagana".**

COLOSSEUM: **„Ożeń się ze mną"** i **„Hallo Londyn!"**

COLOSSEUM Małe: **„Zaczarowany dywan"** i **„Bezimienni bohaterowie".**

CRISTAL: **„Dzikie pola".**

CAPITOL: **„Nocne sądy"** i **„Dziwolągi".**

CRISTAL: **„W krzyżowym ogniu"** i **„Z dnia na dzień".**

CZARY: **„Mumja".**

FORUM: **„Śmiech w piekle".**

HOLLYWOOD: **„Miłość pięknej Wally"** i występy artystów.

FAMA: **„Arjana"** i **„Rok 1914".**

HELJOS: **„Każdemu wolno kochać".**

KOMETA. **„Zemsta nietoperza"** i na scenie rewja.

LUX: **„Szlakiem hańby".**

LOS: **„Rok 1914".**

„MASKA": **„Boczna ulica"** i **„Moralność pani Dulskiej".**

MAJESTIC: **„Dziewczę z krainy burz"** z Gaynor i Farrelem.

METROPOLIS: **„Odrodzenie"** i rewja.

MEWA: **„Czemp"** i **„W krzyżowym ogniu".**

MIEJSKI: **„Gdybym miał miljon".**

MIRAŻ: **„Niebezpieczny Raj".**

„OAZA". „Sto metrów miłości".

PAN: **„W Tajnej służbie"** i **„Pieśń nocy"** z Kiepurą.

PETIT TRIANON: **„Mąż z urojenia"** (Bennet i Boles) i **„Bezimienni bohaterowie"** (Bogda, Bodo, Brodzisz).

PALACE: **Nieczynne.**

PRAGA: **„Mandżurja płonie".**

RIVIERA: **„Harold Llloyd"** i **„Księżna Łowicka".**

ROMA: **„Serca na rozdrożu"** i **„Bezimienni bohaterowie".**

ROXY: **„W cieniu krzyża".**

STYLOWY: **„Ostatnia carowa".**

SPLENDID: **„Madame Butterfly"** i rewja.

TOMBOLA: **„Złote sidła".**

TON: **„Ludzie w hotelu".**

UCIECHA: **„14 Lipca".** Na scenie kabaret artystyczny.

Miłość bez więzów

Wiemy jak wiele osób potępia w sposób pochopny i często niesprawiedliwy postępek kobiety, która daje najwyższy wyraz swej miłości człowiekowi, niezwiązanemu z nią węzłem małżeńskim. Wiemy, ilekroć nieszczęśliwa kobieta pokutuje za czyn, będący właściwie tylko dowodem jej wielkiej miłości i wielkiej odwagi. Nikt inny, tylko opinja publiczna i strach przed hańbą zmusiły piękną Amerykankę, Doris Kendall do małżeństwa z niekochanym człowiekiem. Poślubiła go, pragnąc dać ojca swemu dziecku, którego prawdziwym ojcem był jedyny mężczyzna, którego kochała. Jaką tragedją zakończyło się to małżeństwo, zawarte dla ugłaskania opinji, pokaże wam wspaniały film obyczajowy „Małżeństwo dla opinji", który już wkrótce ujrzymy w „Majesticu".

(X)

Co usłyszymy w radjo?

DZIŚ.

9.55 Program. 10.00 Transmisja ze Lwowa. 11.35 Odczyt misyjny. 11.52 Sygnał czasu. 12.05 Program. 12.10 Komunikat. 12.15 Poranek muzyczny z Filharmonji Warszawskiej 13.10 „Działalność fabrycznych komitetów bezpieczeństwa". 14.00 „Porady weterynaryjne". 14.20 Pieśni polskie w wyk. Tadeusza Łuczaja. 14.40 „Najważniejsze roboty przednówkowe". 15.00 Komunikat rolniczy. 15.05 Muzyka mandolinistów. 16.00 Program dla młodzieży. 16.25 Muzyka. 16.45 „Jesteś złem i nieznośnem dzieckiem" — wygł. p. Wanda Pełczyńska. 17.00 Recital fortepianowy. 17.55 Program. 18.00 Muzyka lekka. 19.00 Rozmaitości. 19.25 Słuchowisko. 19.55 Przerwa 20.00 „Lekka Kawalerja". 22.00 Piosenki. 22.55 Komunikat dla komun. lotniczej. 23.00 Muzyka taneczna.

JUTRO.

11.40 Przegląd Prasy; 11.50 Komunikat dla kom. lotniczej; 11.57 Sygnał czasu; 12.05 Program; 12.10 Muzyka z płyt; 13.20 Komunikaty; 15.25 Przegląd komunikacyjny; 15.35. Skrzynka pocztowa; 15.50 Koncert z płyt; 16.25 Lekcja języka francuskiego; 16.40 Odczyt; 17.00 Koncert solistów; 17.55 Program; **18.00 Muzyka lekka; 19.00 Rozmaitości; 19.20 Skrzynka pocztowa; 19.30 „Na widnokręgu"; 19.45 Dziennik Radjowy; 20.00 Transmisja z teatru Wielkiego; 21.45 Skrzynka pocztowa techniczna; 22.00 Wiadomości sportowe; 22.05 Dziennik Radjowy; 22.10. Recital śpiewaczy E. Mossakowskiego; 22.40 Muzyka taneczna; 22.55 Komunikaty; 23.00 Muzyka salonowa.**

Samobójstwa

Przy ul. Grójeckiej 24, targnął się na życie 32-letni Ludwik Bauer, urzędnik, napiwszy się kwasu octowego. Po przepłukaniu żołądka przez lekarza Pogotowia, desperat pozostał na leczeniu na miejscu.

26-letnia Marja Chojnacka, bezdomna i bez pracy, napiła się jodyny w bramie domu Karolkowa 96. Po udzieleniu pomocy, Pogotowie przewiozło desperatkę do szpitala Wolskiego.

Tragedja tancerki Morino Sawa

Wstrząsająca tragedja rozegrała się podczas przedstawienia w wielkim teatrze Serul w Tokio. Podczas przedstawienia baletowego występowała także najznakomitsza tancerka japońska **Morino Sawa,** która miała odtańczyć słynną **„Śmierć łabędzia",** ułożoną i tańczoną przez światowej sławy tancerkę Annę **Pawłową** pod muzykę **Saint-Saënsa.**

Teatr wypełniony był po brzegi publicznością i **Morino** kończyła popisowy numer, kreując śmierć królewskiego ptaka. Publiczność przez minutę trwała w niemym zachwycie, oczarowana wysokim artyzmem wykonawczyni ,poczem sala zabrzmiała burzą oklasków.

Tancerka wszakże nie wstawała.

Nie podniosła się, ażeby, jak tego należało oczekiwać, podziękować publiczności za entuzjastyczne przyjęcie. Na raz oklaski ucichły. Publiczność zauważyła, że stało się coś niezwykłego. Z za kulis pośpieszono tancerce z pomocą i wyniesiono ją ze sceny. Po dziesięciu minutach inspicjent wyszedł przed rampę i zawiadomił publiczność **o śmierci Morino Sawa wskutek udaru sercowego.**

Zmarła tancerka, która w całej Japonji cieszyła się ogromną popularnością ze względu na wysoką klasę artyzmu, liczyła wszystkiego **22 lata.** Ze śmiercią jej kończy się romantyczna historja, która tylko w osobliwych warunkach socjalnych Dalekiego Wschodu jest do pomyślenia.

Morino Sawa pochodziła z biednej chłopskiej rodziny zamieszkałej na wyspie **Jesso.** Gdy miała 10 lat był rok głodu w Japonji i rodzice odnajęli swą córkę **Morino** właścicielowi znanej herbaciarni w **Joshiwara.** Tego rodzaju akty wydzierżawienia dokonywują się w Japonji na okres lat 10. Tak też postąpili rodzice **Morino.** Lecz młodej Japonce nie sądzonem było tak długo pozostawać gejszą.

Morino otrzymała najstaraniejsze wykształcenie ,co w Japonji jest dla każdej gejszy warunkiem nieodzownym. Mając 15 lat była pierwszą gwiazdą herbaciarni, do której rodzice ją wynajęli. Poznał ją wówczas porucznik marynarki amerykańskiej i, olśniony jej swoistym wdziękiem, zakochał się w niej na zabój oraz wykupił z rąk właściciela herbaciarni. Stwierdziwszy w **Morino** niepospolite zdolności choreograficzne, kształcił ją w sztuce tanecznej i młodziutka Japonka wkrótce stała się **Szmolcówną Dalekiego Wschodu.**

Obowiązki służbowe odwołały Amerykanina z Dalekiego Wschodu, ale **Morino** o nim nie zapomniała.

Niedawno otrzymała **Morino Sawa** wiadomość, że amerykański jej przyjaciel wskutek nieszczęśliwego wypadku poniósł śmierć na wodach Filipinów. **Morino** załamała się. Zdrowie jej zaczęło coraz bardziej szwankować, ale jednocześnie sztuka jej osiągnęła szczytów doskonałości. Wreszcie wielka artystka, jak na prawdziwą kapłankę sztuki przystało, wyzionęła ducha na scenie razem z wydającym ostatnie tchnienie **„Umierającym łabędziem".**

Jeżeli dzieje **Morino Sawa** w pewnych szczegółach przypominają treść arcydzieła **Pucciniego „Madame Butterfly",** to przynosi to tylko zaszczyt poetyckiej inwencji autora, który o wiele lat wyprzedził życie.

Piraci dwudziestego wieku

Bitwa morska z piratami na wodach chińskich

Tylko dzięki przybyciu w porę angielskiego statku wojennego, udało się uratować 300 pasażerów chińskiego statku handlowego **„Yungshin"** z rąk chińskich rozbójników morskich.

Napad chińskich rozbójników na statek handlowy w zatoce **Taichai** podczas gęstej mgły daje obraz stosunków, panujących dotychczas na wodach chińskich.

Jakkolwiek kapitan **„Yungshinu"** prowadził statek z zachowaniem wszelkich z uwagi na gęstą mgłę ostrożności, nie udało mu się uniknąć uderzenia o podwodną skałę. Morze było zupełnie spokojne i kapitan postanowił łodziami przewieźć pasażerów, wśród których było dużo białych, na pobliską wyspę.

Gdy załoga statku zajęta była tą czynnością, nagle zauważyła wyłaniające się ze wszystkich stron dżonki, obsadzone piratami. O stawianiu jakiegokolwiek oporu nie mogło być mowy. Zarówno statek, jak i pasażerowie, znajdujący się już na wysepce, zostali doszczętnie obrabowani, a wielu pasażerów korsarze spętali, chcąc tą drogą wymusić okup.

Zamiar ten został jednak pokrzyżowany przez brytyjski statek wojenny, który w tej okolicy sprawował straż wybrzeżną. Kapitan **„Yungshinu"** zaraz po osiądnięciu statku na skale dał sygnały **SOS.,** które pochwycił strażniczy statek.

Jeszcze korsarze zajęci byli przenoszeniem łupów na dżongi, gdy z mgły wynurzył się statek brytyjski. Rozbójnicy nie myśleli o poddaniu się i pomiędzy statkiem a uzbrojonemi dżonkami doszło do formalnej bitwy morskiej, podczas której statek został poważnie uszkodzony. Gdy wszakże mgła zaczęła ustępować sytuacja dla piratów stała się groźniejsza i dżonki korsarskie jedna za drugą uciekały z pola walki.

Po obu stronach okazało się wielu rannych, a jedna pasażerka zabita została kulą karabinową. Siedmiu pasażerów udało się korsarzom zabrać z sobą. Statek strażniczy puścił się w pogoń za piratami, ale ci skryli się na płytkich wodach, na które statek o większem pogrążeniu nie mógł wjechać. Tymczasem nadążył drugi angielski statek, który wszystkich pasażerów przewiózł do Szanhaju.

„Yungshin" pozostawiono narazie swemu losowi; niewiadomo, czy wskutek doznanych uszkodzeń statek ten wypłynie jeszcze kiedyś na morze.

Z kraju największych miljonerów i największych nędzarzy

Ustawa Stanu nowojorskiego jest bardzo surową dla mężów rozwiedzionych lub żyjących w separacji, a zaniedbujących płacenia alimentów swym byłym żonom. **Mąż taki mógł całe życie przesiedzieć w więzieniu, jeżeli żonie płacić nie chciał alimentów.** Obecnie Legislatura Stanowa uchwaliła ustawę, która tym nieszczęśliwym przynosi pewną ulgę. Przedewszystkiem uwięziony mąż może być wypuszczony na wolność, o ile wykaże się, że w istocie **nie ma materjalnej możności płacenia.** Sądom również pozwolono uwzględnić łagodzące okoliczności w podobnych wypadkach.

***

Niedawno ukazała się w Ameryce ustawa zabraniająca poszczególnym obywatelom posiadać więcej niż **sto dolarów w złocie** i wymagająca od nich pod groźbą procedury legalnej złożenia tych pieniędzy w Federal Reserve. Ustawa spotkała się z ostrym sprzeciwem kilku obywateli, którzy zawiadomili sekretarza skarbu ,iż mają w swem posiadaniu więcej niż po sto dolarów złotem, **ale ich nie zwrócą. gdyż ustawę tę uważają za niekonstytucyjną.** Obywatele ci oświadczają, iż gotowi są na proces z rządem i zdecydowani są przejść przez wszystkie instancje, aż do Najwyższego Trybunału Stanów Zjednoczonych, celem wykazania Rządowi nieprawości ustawy.

Nie mamy żadnych złudzeń co do tego, że obywatele ci proces wygrają, a ponieważ nie są to żadni bezrobotni, więc ze strony władz nic im nie grozi za niezastosowanie się do ustaw, wydanych legalnie.

***

Prowadzona od 6 dni zacięta **wojna o mleko w stanie Visconsin została zakończona** na skutek zawarcia porozumienia pomiędzy władzami stanowemi a dostawcami mleka. Jak wiadomo, w czasie zaburzeń podczas strajku **jedna osoba została zabita, a szereg odniosło rany.**

Obie strony uważają się za zwycięskie w walce, w której brało udział **przeszło 30.000 ludzi.**

Straty wyrządzone przez strajk dostawców mleka wynoszą około miljona dolarów.

Zawarcie porozumienia nastąpiło na skutek interwencji gubernatora stanu **Schmedemana,** który otrzymał list anonimowy z pogróżkami śmierci. Władze przypuszczają, że w strajku brały udział elementy terorystyczne, rekrutujące się z przemytników alkoholu. Elementy te usiłują ująć w swe ręce dostawę mleka do większych miast w całej Ameryce i podnieść cenę mleka.

Większa część farmerów powróciła do swych posiadłości wiejskich. W większych miastach pozostały delegacje farmerów, które obradują nad przeprowadzeniem swych postulatów.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Dzisiejsze imprezy sportowe W WARSZAWIE

Dziś nastąpi w Warszawie otwarcie sezonu Warsz.awskiego Towarzystwa Cyklistów. Z tej okazji odbędą się na Dynasach o godz. 16-ej zawody motocyklowe i kolarskie o puhar Frageta. Na Dynasach o godz. 8-ej rano nastąpi start biegów kolarskich „Expressu Porannego". Zakończenie biegów około 11.30.

Na stadjonie Legji o godz. 16.30 mecz o mistrzostwo Ligi Legja — Warszawianka. Równocześnie odbędzie się szereg uroczystoci w ramach otwarcia sezonu Legji. M. in. rozegrany zostanie mecz piłkarski pomiędzy pływakami a tenisistami klubu.

O mistrzostwo klasy A WOZPN odbędą się następujące mecze: Skoda — Legja (boisko Legji godz. 12), Drukarz — Polonia (boisko Legji godz. 17.30), Warszawianka — Świt (boisko Warszawianki godz. 17.30), AZS — PWATT (boisko AZS, godz. 17.30), Orzeł — Makabi (boisko Orła, godz. 17.30).

Pozatem Marymont walczy z Sarmatą na boisku Koła Polek o godz. 17 o mistrzostwo klasy A Podokręgu Robotniczego.

O mistrzostwo klasy B Podokręgu grają: Ceratowianka—Górczanka (Skra 17), Tur Mokotów — Siła Wołomin (o 12-ej).

NA PROWINCJI I ZAGRANICĄ

Na prowincji o mistrzostwo Ligi walczy 8 drużyn. W Łodzi ŁKS — Pogoń, we Lwowie Czarni — 22 pp., w Krakowie Garbarnia — Cracovia, w Poznaniu Ruch — Warta.

W Łodzi w ramach meczu bokserskiego Skoda — Union Touring odbędzie się ciekawe spotkanie bokserskie pomiędzy Stibbem, występującym w barwach Skody a Piłatem z poznańskiej Warty.

W Białymstoku drużyna bokserska Gwiazdy gra z Jagiellonią.

W Paryżu na mistrzostwach tenisowych Francji startują: Tłoczyński i Jędrzejowska.

W Rydze Dubieńska i Stolarow biorą udział w mistrzostwach tenisowych Łotwy.

Z Związku dziennikarzy sportowych

Jak się dowiadujemy, trwający od miesiąca konflikt w Polskim Zw. Dziennikarzy i Publicystów Sportowych spowodowany rezygnacją prezesa dr. Mielecha, został ostatnio załagodzony. Oto dr. Mielech zgodził się pod pewnemi warunkami cofnąć swą rezygnację, a w każdym razie bierze obecnie czynny udział w przygotowaniach do międzynarodowego zjazdu prasy sportowej, który odbędzie się 3 czerwca w Warszawie.

15.000 zł. zdefraudowano w komitecie olimpijskim

W związku z niedawnem aresztowaniem płatnego funkcjonarjusza biura Kom. Olimpijskiego p. Czyża Teofila za nadużycia pieniężne, dowiadujemy się, że, jak wykazało skrupulatne sprawdzenie ksiąg, nadużycia te datują się od kilku lat i sięgają ogólnie sumy ok. 15 tys. złotych.

Książka w ręku sportowca

Dnie pomiędzy 15 a 31 maja staną się okresem, w którym księgarstwo polskie wiąże się ściśle ze sportem, urządzając specjalną imprezę pod nazwą „Sport i wiosna".

Sport, który u nas jest ruchem stosunkowo dość młodym, rozwinął się jednak żywiołowo, zdemokratyzował i ogarnął wszystkie bez wyjątku sfery społeczne. W konsekwencji tego kierunku wychowawczego i społecznego przyszła i specjalna literatura, traktująca o wszelkich zagadnieniach sportowych fachowych, higjenicznych turystycznych, zawodowych, amatorskich i t. p. Sportowiec współczesny czy będzie z rodziny zawodowców, czy z wielkiego legjonu amatorów, nie może w swoich poczynaniach sportowych iść na ślepo. W bagażu sportowca obok najniezbędniejszych przedmiotów musi też być i książka — ten najlepszy kolega i przyjaciel.

Kto wygrał na loterji?

Wczoraj podczas ciągnienia loterji główniejsze wygrane padły na następujące numery:

5.000 zł.: 30725.

2.000 zł.: 66965 143259.

1.0000 zł.: 64402 111388 112002 130826.

500 zł.: 38846 49505 60821 97832 105511.

400 zł.: 2138 4317 4338 27046 35516 44147 49477 52801 61824 80404 80042 98030 101587 114094 141295.

200 zł.: 13295 30660 41201 99412 105043 115997 148545 152308.

STAN POGODY

POGODA.

Do południa pogodnie i słonecznie. Wieczorem lekkie zachmurzenie.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dolar 7.81 (Bank Polski płaci 7.70); frank francuski 35.10; frank szwajcarski 172.55; funt szterling 30.40; marka niemiecka 206.

Teatr 8.30 „Szczęśliwej podróży"

Przyznać należy, iż powodzenie operetki „8,30" jest najzupełniej słuszne. Jest to przedewszystkie zasługa dyrekcji, która umie wybierać sztuk mogące „brać" publiczność, mogące przyciągnąć siłą magnesu — no i robić kasę.

Po **„Kobiecie, która wie, czego chce",** a która potrafiła utrzymać rekordową ilość przedstawień, przyszła kolej na „podróż". Podróżuje się wesoło, miło, przy dźwiękach doskonałej orkiestry i w otoczeniu tak dobrych sił aktorskich, że publiczność traci ochotę — na podróż do domu i z przyjemnością pozostałaby jeszcze trochę w sympatycznej salce teatrzyku.

W miarę naiwne (jak zwykle w operetce), chwilami sentymentalne, chwilami wesołe libretto, ma dużo w sobie wdzięku i nawet wzbudza zainteresowanie. Dobry przekład wypróbowanej, a niezawodnej spółki tłomaczy **Juljana Krzewińskiego** i dyrektora operetki **Leopolda Brodzińskiego,** przyczynia się niemało do zainteresowania sztuką, gdyż fatalne spolszczenia dawnych operetek działały na publiczność o wyrobionym smaku wręcz przygnębiająco.

Muzyka nowoczesna: to znaczy lekka, nieskomplikowana, robiona w stylu ulubionych „szlagierów" rewjowych. „Tango brazylijskie" i „angielski walczyk" prześliczne, prawdziwie „chwytające za serce".

Dyrekcja teatru, z godną uznania gorliwocią, daje możność zapoznania się z coraz to nowemi siłami aktorskiemi. Po trjumfach p. Makowskiej zbiera oklaski p. Marja **Didur-Załuska,** śpiewaczka o wysokiej klasie artystycznej, prześlicznie postawionym głosie i dużem zacięciu scenicznem.

Uroczem uzupełnieniem obecnej primadonny operetki z Mokotowskiej, jest uciekinierka z „Morskiego Oka" p. **Ola Obarska,** która w operetce wykazuje znacznie więcej temperamentu i swobody, niż w rewji. Doskonałym typem charakterystycznym jest p. **Zarembina.**

P. **Wawrzkowicz** w roli zawodowego amanta jest dobry, tylko zarzucić mu można pewną monotonję w ujmowaniu odtwarzanych przez siebie postaci.

Wyróżnia się p. **Wojciech Ruszkowski,** którego głos ma bardzo miły tembre. P. **Tokarski,** jak zwykle, rozśmiesza publiczność do łez, kontynuując dzielnie tradycję ulubieńców Warszawy — komików starej operetki z niezapomnianym **Morozowiczem** na czele.

Wobec „szczęśliwej gwiazdy", pod jaką zaczęła pracę swoją operetka 8.30, należy spodziewać się, że **„Szczęśliwa podróż"** zakończona zostanie równie szczęśliwym wyborem następnej sztuki, której wielbiciele operetki czekają z zainteresowaniem.

I. K.

Co grają w Teatrach?

TEATR ATENEUM gra dziś po raz ostatni świetną komedję G. Zapolskiej „Panna Maliczewska". W próbach pod kierunkiem L. Schillera wodewil Nestroya, autora „Trójki hultajskiej", p. t. „Rewolucja w Pikutkowie".

Z OPERY. Dziś o godz. 7½ wiecz. ukaże się piękna opera „Quo Vadis".

W poniedziałek, jak zwykle, opera nieczynna.

TEATR NARODOWY. Dziś nowa komedja Kazimierza Wroczyńskiego „Kobiety i interesy".

Dziś o godz. 4-ej po poł. po cenach zniżonych sztuka Niccodemiego „Cień".

TEATR NOWY. Dziś sensacyjna sztuka Cowarda „Wir".

TEATR LETNI gra dziś komedję Achard'a „Trzeba mieć szczęście" („Mistigri").

Dziś o godz. 4-ej po poł. „Ach ta gotówka".

TEATR POLSKI. Codziennie wspaniałe widowisko arystofanesowskie „Ptaki" w świetnej reżyserji Al. Węgierki.

Dziś o godz. 3.30 po poł. po cenach zniżonych piękna komedja Pagnola „Marjusz"

TEATR KAMERALNY. Dziś i dni następnych „Zabawka" Z. Hofmokl-Ostrowskiego.

TEATR „MORSKIE OKO". Z powodu przygotowań do nowej wielkiej rewji teatr chwilowo nieczynny.

TEATR „BANDA". Dziś rewja „Pociąg Dancing - Żarty - Skecz" z udziałem całego zespołu.

TEATR „8 m. 30". Dziś i codziennie wiedeńska operetka Künneke „Szczęśliwej podróży".

TEATR IM. ŻEROMSKIEGO (Zamojskiego 20); „Jesień, zima, wiosna".

TEATR REWJI „MIGNON". Dziś rewja humoru, pieśni i tańca: „Pobujaj babkę".

Z FILHARMONJI. Dziś o godz. 12 w poł. odbędzie się Poranek Symfoniczny, w którym biorą udział: Orkiestra Filharmoniczna pod dyrekcją Kazimierza Wiłkomirskiego. solistą będzie świetny tenor Umberto Macnez.

Tegoż dnia o godz. 3 wystąpi po powrocie z zagranicy na Popołudniowym Koncercie Symfonicznym świetny skrzypek Aleksander Koltun.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ; Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warecka 7.